

Piotr Partyka

Żary

WYTWÓRCZOŚĆ WŁÓKIENNICZA W PÓŁNOCNO-WSCHODNICH ŁUŻYCACH W XVII-XVIII WIEKU

Przez wieki włókiennictwo stanowiło podstawowe zajęcie ludności zamieszkującej wschodnią część Dolnych Łużyc. W latach 1558-1765 ziemie te należały do rodu Promnitzów. Najważniejszym miejskim ośrodkiem produkcji oraz wymiany handlowej na tym obszarze było miasto Żary. W owych burzliwych czasach miejska produkcja włókiennicza utrzymała dominującą pozycję pośród innych rzemiosł. Mieszczanie zajmowali się rękodzielniczymi sposobami obróbki surowców pozyskiwanych z sąsiednich wsi, a chłopci dzielili zajęcia rolnicze z przędzeniem i tkaniem. To właśnie w podmiejskich wsiach zaszły przemiany w systemie organizacji produkcji tekstylnej, które w zasadniczy sposób wpłynęły na ugruntowanie znaczącej pozycji gospodarczej ziemi żarskiej w regionie.

Surowiec

W okresie nowożytnym w północno-wschodnich Łużycach podstawowymi surowcami wykorzystywanymi do produkcji włókienniczej były len oraz owcza wełna. Samowystarczalność w tym zakresie sprawiła, że wytwórczość tekstylna stała się najpopularniejszą gałęzią produkcji na ziemi żarskiej. Powodem wyspecjalizowania w uprawie lnu ludności zamieszkującej wieś między Nysą Łużycką a Bobrem były niewielkie wymagania tej rośliny wobec jakości gleby. Dojrzały len wrywano z zie-

¹ Znaczący wpływ na stan nowożytnej gospodarki regionu wywarły niszczące konflikty międzynarodowe. W wyniku wojny trzydziestoletniej straty ludnościowe w państwie stanowym Żary-Trzebiel sięgnęły 73,6%. Na przełomie XVII i XVIII w. sytuacja gospodarcza wróciła do normy, zdołano zapełnić pustki, zwiększyły się dochody feudałów. Kres względnej stabilizacji przyniosła wojna północna, kiedy liczba ludności zmniejszyła się o 27,9%. Zob. F. Měťsk, *Ruch ludności i zmiany struktury ludnościowej w dolnołużyckim państwie stanowym Żary-Trzebiel w latach 1618-1818*, „Sobótka” 1957, nr 12, s. 497 oraz artykuły w „Roczniku Lubuskim” 1992, t. 16: T. Jaworski, *Stosunki ludnościowe na Środkowym Nadodrzu w XVIII wieku*, s. 80, K. Bartkiewicz, *Nadodrzańskie wyznaczniki wojny siedmioletniej*, s. 201-206 i R. Majewski, *Ogólny przebieg działań militarnych w czasie wojny siedmioletniej (1756-1763)*, s. 207-218.

mi i odziarniano, po czym zaczynał się długotrwały proces przygotowania włókien znajdujących się w łodygach roślin do przędzenia.

Sukiennictwo, oprócz przetwórstwa lnu, od stuleci stanowiło jedną z najważniejszych dziedzin wytwórczości ludności zamieszkującej Dolne Łużyce. Tkaniny wełniane miały wiele zalet użytkowych i estetycznych, przez co uchodziły za wyśmienity materiał odzieżowy, poszukiwany przez zamożniejsze warstwy społeczeństwa. Zapotrzebowanie na przędzę wełnianą stale rosło. W XVII-XVIII stuleciu wojny celne przyczyniły się do spadku opłacalności importu wełny z zagranicy i sprawiły, że owczarstwo stało się lukratywnym zajęciem, którego podejmowali się możnowładcy, a także rady miejskie i instytucje kościelne. Feudałowie mieli ułatwione zadanie dzięki korzystaniu z prawa pierwszeństwa użytkowania ziemi nieuprawnej, takiej jak łąki, które przeznaczono na pastwiska. W latach podległości ziemi żarskiej koronie saskiej, ze względu na jakość runa najbardziej ceniono merynosy, ale z czasem stały się również popularne inne hiszpańskie odmiany owiec. Rosnące przez cały XVII w. zapotrzebowanie na runo powodowało liczne ograniczenia w wywozie saskiej wełny poza granice państwa. Trudno oszacować, ile wynosiło pogłowie owiec w państwie stanowym Promnitzów, jednak z całą pewnością była to znacząca liczba². W 1750 r. owczarnie znajdowały się w: Żarach, Marszowie, Olbrachtowie, Mirostowicach Dolnych, Olszyńcu, Złotniku, Mirkowicach, Biedrzychowicach Dolnych, Bieszkowie, Świbnej, Jabłoniach, Zieleńcu, Golinie, Lipsku Żarskim, Lubanicach, Drożkowie, Grabiku, Pietrzykowie, Piotrowicach, Sieniawie Żarskiej, Tyliczkach, Miłowicach, Gniewoszycach, Bogumiłowie, Chudzowicach, Olszyńcu, Tuplicach, Rytwinach, Nowej Roli, Drzeniowie, Łazach, Matuszowicach, Lisiej Górze, trzy w Lipinkach Łużyckich oraz nieistniejących obecnie: Dubrau, Böhne oraz Prinzdorf. Pochodząca z nich wełna trafiała na żarski rynek, będący jednym z nielicznych miejsc w regionie, gdzie oficjalnie można było dokonać transakcji sprzedaży tego surowca. Po hurtowe ilości musiano udawać się do Frankfurtu nad Odrą, Wrocławia lub Berlina³. Po wojnie siedmioletniej nastąpił znaczny wzrost produkcji sukna i tym samym zapotrzebowania na wełnę. Ograniczenia celne czyniły nieopłacalnym eksport tańszej niż na Łużycach wełny ze Śląska i Polski, dlatego wciąż rosła rola nieustannie powiększanej miejscowej hodowli owiec. Rosły obroty z transakcji na odbywających się dwa razy w roku żarskich jarmarkach wełnianych⁴. W 1815 r. roczne zużycie tego surowca w Żarach wyniosło 800 cetnarów⁵. Dobra koniunktura na lokalną wełnę załamała

² G. Quandt, *Die Niederlausitzer Schafwollindustrie in ihrer Entwicklung zum Grossbetrieb und zur modernen Technik*, Lipsk 1895, s. 114-115.

³ R. Lehmann, *Geschichte der Niederlausitz*, Berlin 1963, s. 593.

⁴ *Ibidem*, s. 465.

⁵ Dla porównania, w Kottbus zużycie surowca wynosiło 5 tys. cetnarów, Finsterwalde – 3 tys., Lubsku – 2 tys., Peitz – 1 tys., a w Krośnie – 1 tys. cetnarów. W sumie wraz z zużyciem w Żarach daje to 12,8 tys. cetnarów. Jeśli doliczyć jeszcze szacunkowe zużycie w Forście, Gubinie i Spre-

się w połowie XIX w., gdy zniknęły bariery celne i tańszy, zagraniczny surowiec zdominował żarski rynek.

Przekazy źródłowe milczą na temat stosowania na interesującym nas obszarze innych surowców niż len i owcza wełna, co nie oznacza, że należy zupełnie je wykluczyć. Niewątpliwie mogły one mieć wyłącznie marginalne znaczenie.

Proces produkcji

Technika produkcji sukna oraz płótna lnianego nie odbiegały od ogólnie stosowanej w innych częściach Europy. Bez względu na surowiec, z jakiego wytwarzana była tkanina, proces produkcji składał się z trzech podstawowych faz: przędzenia, tkania i wykończenia. Przed przystąpieniem do pierwszego z nich należało odpowiednio przygotować surowiec. W najdawniejszych czasach słomę lnianą pozostawiano rozłożoną na kilka tygodni na łące, by ją zrosić, lub poddawano moczeniu w rzece i stawie. Działania te miały doprowadzić do przegnicia zewnętrznej tkanki łądygi w celu łatwiejszego jej usunięcia. Po roszczeniu rośliny zbierano i przystępowano do międlenia, czyli skruszenia zewnętrznej powłoki łądygi i usunięcia stwardniałych paździerzy. Otrzymane włókno trzepano i czesano. Tak przygotowany surowiec poddawano przędzeniu.

Surową wełnę sortowano według długości, grubości, koloru i sprężystości włókien, po czym prano, najpierw w chłodnej, a następnie zimnej bieżącej wodzie. Umożliwiało to oczyszczenie runa z tłuszczów i innych zabrudzeń. Żarski cech dzierżawił od Promnitzów staw w Lustgarten, znajdujący się w północno-wschodniej części miasta (obecnie to teren między aleją Jana Pawła II a Placem Łużyckim)⁶. Oczyszczeniu z tłuszczu-potu sprzyjały dodatki pralnicze, takie jak ałuny sodu lub uryna. Suszenie odbywało się na wolnym powietrzu, po którym runo traciło ok. połowę swojego ciężaru. Do rozszarpania wełny po praniu stosowano urządzenia zwane wilkami. Przed przystąpieniem do zgrzeblenia surowiec nasączano oliwą lub tłuszczami roślinnymi. Po całym procesie spleciona w warkoczce wełna trafiała do pracujących na kołowrotkach lub samych przęślicach prządek.

Przędzenie wymagało dokładności i mimo iż było zadaniem żmudnym, nie wymagało angażowania dużej siły fizycznej. Prządka wyciągała pasemka włókien z nadzianego na kądziel kłęбка przędzy i zaczepiała je na wrzeciono. Dbając o równomierność, jedną ręką miarowo wyciągała kolejne pasemka włókien, a drugą

bergu wynoszące razem ok. 5 tys. cetnarów, to dla całych Dolnych Łużyc zużycie wełny wynosiło nie mniej niż ok. 18 tys. cetnarów. G. Quandt, *op. cit.*, s. 144.

⁶ Staw ten zakopano w połowie XIX w., gdy zasypywano fosy z systemu obronnego miasta.

napędzała wrzeciono, które skręcało włókna w nić. W XIX w. przędzono również w zamku, który zamieniono w więzienie. Dlatego też uтарыło się kpiące powiedzenie o osobie przebywającej w żarskim więzieniu, że „przędzie wełnę”⁷⁸.

Przed przystąpieniem do tkania należało: przewinąć przędzę z wrzeciona na motki, nawinąć wątek na cewkę i snuć osnowę. Czynności te wymagały udziału kilku osób. Ogólna zasada tkania nie zmieniała się od tysiącleci i była wspólna dla różnych rodzajów surowca. Polegała ono na przeplataniu przędzy – osnowy i wątku – pod kątem prostym. Tkanie odbywało się na ręcznych krosnach, przy których tkacz za pomocą siły nóg unosił naprzemiennie nicielnice, co umożliwiało zmianę położenia grup nitek osnowy. Poprzez powstały w ten sposób przesmyk, przepuszczał czółenko z nicią wątkową. Po każdej sekwencji dociskał płochą wątek do powstałej już tkaniny. Taki rodzaj krosna wykorzystywano w podżarskich wsiach aż do początku XX w.

W całych Dolnych Łużycach obowiązywały rygorystyczne normy określające gatunek wełny, ciężar surowca oraz wymiary poszczególnych odmian sukien. Do wykonania sztuki delikatnego sukna o długości 28-30 berlińskich łokci i szerokości 1 7/8 łokcia zużywano 43 funty nici uprzedzonej z najwyższej jakości wełny. Sukna średnie wytwarzano z 40 funtów nici ze średniej jakości wełny, mierzyły one 23 łokcie długości i 1 7/8 łokcia szerokości⁹. Wytwarzano cztery rodzaje sukna pospolitego/zwykłego o następujących parametrach:

Funty nici	Łokcie długości	Łokcie szerokości
40	23 1/2	7/4
30	23 1/2	6 1/8
24	23 1/2	5 1/8
22	23	5/4

Źródło: G. Quandt, *Die Niederlausitzer Schafwollindustrie in ihrer Entwicklung zum Grossbetrieb und zur modernen Technik*, Lipsk 1895, s. 18.

⁷ Uzyskany w ten sposób surowiec nawijano na motowidło, którego rozpiętość ramion wynosiła zazwyczaj jeden łokieć (ok. 57-59 cm). Długość przędzy omotanej na całe motowidło wynosiła 4 łokcie. Przez 20-krotne omotanie motowidła powstawał pęczek przędzy. Dwadzieścia pęczków składało się na motek. Trzy motki tworzyły pasmo, z 4 pasem powstawała sztuka. Na kopę składało się 60 sztuk. Po uprzedzeniu przędzę poddawano bieleniu. Zob. W. Rusiński, *Tkactwo lniane na Śląsku do 1850 roku*, Poznań 1949, s. 26.

⁸ M. Gebhardt, *Von Tuchmacher und Leinwebern unserer Stadt*, „Sorauer Heimatblatt” 1966, nr 3, s. 5.

⁹ Tkacze potrzebowali znacznych wielkości przędzy. Na utkanie jednej sztuki zwykłego sukna zużywano półtora kamienia wełny, a sukna wojskowego nawet dwóch kamieni wełny. Zob. eadem, *Etwas von der Schafhaltung alter Zeiten im Kreise Sorau* [w:] „Heimat-Jahrbuch fuer den Kreis Sorau 1942”, Cottbus 1941, s. 73-74.

Płótno lniane tkane przez chłopów miało 12 łokci długości oraz 1 3/8 łokcia szerokości, co nazywano belką towaru lnianego¹⁰. Taką belkę sprzedawano za cenę od 1 talara do 1 talara i 6 groszy¹¹.

Surowe tkaniny miały niewielką wartość rynkową. Nakładcy-kupcy szybko zorientowali się, że wsparcie i rozszerzenie etapu wykańczania materiałów pozwoli na wzbogacenie asortymentu oferowanych towarów, a to przełoży się na zwiększenie liczby odbiorców i większe zyski. Obróbka wykończeniowa obejmowała: folowanie, farbowanie, kartowanie, postrzyganie, prasowanie, a cały proces kończyła kontrola jakości. Uszlachetnienie sukna było procesem bardziej złożonym niż wykończenie płótna lnianego. Już w XVII w. w Żarach i ich okolicach powstało tak wiele wyspecjalizowanych w tych procesach obiektów, że region mógł pretendować do miana dolnołużyckiego centrum uszlachetniania tkanin.

Wykończenie tkaniny miało różny przebieg w zależności od użytego surowca, a liczba i jakość podjętych zabiegów miały decydujący wpływ na cenę gotowego wyrobu. Aby nadać suknu większej miękkości i gęstości, poddawano je procesowi spilśniania, zwanego w przeszłości folowaniem. Odbywało się ono w specjalnym urządzeniu zwanym foluszem, w którym drewniany młot (zwany stęporem) poruszany za pomocą siły wody ubijał tkaninę zanurzoną w gorącej wodzie z dodatkiem uryny. Powodowało to mocniejsze szepianie się włókien, przez co struktura tkaniny stawała się gęstsza i tym samym lepiej utrzymywała ciepło¹². Po folowaniu sztuka sukna ulegała skróceniu o ok. 30%. W 1641 r. uruchomiono pilśniarnię w należących do hrabiego dwóch młynach w Jaskowicach. Za każdą sfilcowaną sztukę sukna żądano opłaty w wysokości 2 groszy, z czego hrabia otrzymywał 1 grosz i 7 małych fenigów. Początkowo spilśniano tam rocznie ok. 730 sztuk sukna. W notatce z 1682 r. podano nawet 7226 sztuk, jednak liczba ta wydaje się mocno zawyżona¹³.

Po zmiękczeniu sukno trafiało do postrzygaczy, którzy zgromadzeni byli we własnym cechu chroniącym ich interesy i wymuszającym na swoich członkach odpowiednią jakość wykonywanych usług. Przed zasadniczą pracą sukno namaczano, a następnie za pomocą oprawionych w ramki suchych szyszek ostu suknienniczego czesano włókna, aby je podnieść. Po czym specjalnymi nożycami usuwano z powierzchni tkaniny sterczące włoski¹⁴. Praca ta wymagała sprawnego operowania nożycami, których ciężar dochodził do 28 kg.

¹⁰ Kupcy niewielką ilość towarów lnianych układali w belki lub paczki, natomiast duże partie w bele. Nazwa wywodzi się od słowa w języku francuskim *Ballot*. 1 belka liczyła 6 sztuk płótna, a każda sztuka miała długość 12 śląskich łokci.

¹¹ J.G. Worbs, *Geschichte der Herrschaften Sorau und Triebel*, Sorau 1826, s. 177.

¹² Zob. A. Bocheński, *Przemysł polski w dawnych wiekach*, Warszawa 1984, s. 99.

¹³ M. Gebhardt, *Von Tuchmacher und Leinwebern unserer Stadt*, „Sorauer Heimatblatt” 1966, nr 5, s. 13; *eadem, eadem, Etwas von der Schafhaltung...*, s. 73; *eadem, Von Tuchmacher und Leinwebern unserer Stadt*, „Sorauer Heimatblatt” 1966, nr 3, s. 5.

¹⁴ A. Bocheński, *Wędrówki po dziejach przemysłu polskiego*, t. 1, Warszawa 1987, s. 114.

Tak przygotowany materiał poddawano farbowaniu. Źarski cech sukienników, przeżywający w XVII w. okres swojej największej prosperity, miał własną farbiarnię. Umiejscowiona ona była w zamieszkaną przez sukienników południowej części miasta. Blicharze korzystali również ze stawu znajdującego się w okolicach Dolnej Bramy¹⁵. Dlatego tamtejszy fragment rzeczki oblewającej miejskie mury nazywano fosą farbiarską¹⁶. Na drugim jej brzegu, na łące ustawiano ramy sukiennicze. Włókno wełny pod wpływem chemikaliów szybko i na trwałe zmieniało swoją barwę, jednak nawet największym mistrzom problem sprawiało uzyskanie równomiernego rozmieszczenia koloru. W 1692 r. Erdmann Promnitz rozpoczął budowę farbiarni delikatnego sukna, na którą przeznaczzył 1 cetnar żelaza, 2 kopy drewna, 300 kamieni murarskich, 2 tony wapna oraz zapewnił wozy do przewozu materiałów na miejsce inwestycji. Zatrudniono wykwalifikowanego farbiarza materiałów delikatnych sprowadzonego ze Złotoryi na Śląsku. W ciągu dziesiątek lat zmieniano i ulepszano materiał farbiarski. Barwniki używane od początku XVII w. (dla uzyskania koloru czerwonego – grab, minia, marzanna, dla niebieskiego – drzewo kamieszowe, indygo, dla brązowego – liście i skorupki orzechów, dla żółtego – janowiec barwierski) były w drugiej połowie wieku wzbogacone m.in. o koszenilę¹⁷. Dzięki kontaktom handlowym oraz własnym eksperymentom barwiarze rozszerzyli paletę uzyskiwanych kolorów o: czerwień cynobrową, zielen cynkową, sjenę paloną i wiele innych¹⁸. Niektóre tkaniny drukowano, z czego jednak słynął Dolny Śląsk.

Największą sławę przynosiły państwu stanowemu Źary-Trzebiel bielarnie nici i płótna lnianego, zwane ówczesnie blacharniami. Na Dolnych Łużycach, poza obszarem zarządzanym przez Promnitzów, aż do XIX w. stanowiły one prawdziwą rzadkość. Darniowe bielenie polegało na wieszaniu nici lub rozścielaniu płótna lnianego na gruncie w celu poddania ich działaniu światła słonecznego. Od schyłku XVIII w. zaczęto stosować wapno jako środek przyspieszający bielenie, a jednocześnie uniezależniający proces produkcyjny od warunków pogodowych. Bielenie pozostało i tak długotrwałe, gdyż trwało od 4 do 6 tygodni. Już na przełomie XVII i XVIII w. renomę tutejszych blicharzy doceniali handlarze tekstyliami z Jeleniej Góry, Kowar i innych śląskich miast, którzy kilka tygodni przed transportem towaru na targi we Frankfurcie nad Odrą dostarczali do Źar surowe płótno w celu jego wybielenia

¹⁵ Obecnie na terenie tym znajdują się zabudowania Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Prusa.

¹⁶ P. Partyka, *Źarskie włókiennictwo w okresie rozkwitu gospodarki dworskiej Promnitzów*, [w:] *Promnitzowie w dziejach Śląska i Łużyc*, red. T. Jaworski, S. Kocioł, Zielona Góra 2011, s. 101.

¹⁷ Sukno farbowano wykorzystując barwniki pochodzenia roślinnego. Do początku XIX w. najpopularniejszymi barwnikami były: koszenila, indygo i galas, o czym w 1835 r. wspomniano w dzienniku żarskiego właściciela przędzalni. Na północ od Źar farbiarz Franz Fallier założył uprawę, sprowadzonej z Turynii, marzanny. S. Dąbrowski, *Sukiennictwo w Zielonej Górze w latach 1740-1755*, „Rocznik Lubuski” 1978, t. 10, s. 319.

¹⁸ M. Gebhardt, *Von Tuchmacher...*, nr 5, s. 13.

i końcowej obróbki¹⁹. Również ród Promnitzów rozporządzał dobrze prosperującymi bielarniami w Kadłubii i Włostowie²⁰. W ramach obciążeń poddańczych obowiązek dostarczania tam gałęzi ługu i buku spoczywał na mieszkańcach okolicznych wsi. Kolejną bielarnię założył w 1767 r. kupiec Schwarz. Z dobrym skutkiem funkcjonowała ona przez następne 172 lata. W lesie, na wschód od Żar w 1776 r. powstała bielarnia Petriego, znanego kupca i założyciela pierwszej żarskiej manufaktury²¹. W zakładzie rocznie bielono od 3 tys. do 5 tys. kop sztuk płótna. Podróżnik Karl August Engelhardt, opisując tę bielarnię, nie krył podziwu dla pomysłowego połączenia miejsca pracy z ogrodem krajobrazowym. Pisał:

Z wielkim smakiem kupiec Petri założył tę dużą bielarnię, która jest w stanie przerobić tysiące sztuk płótna. Połączył pożyteczne z pięknym. Upiększył to wszystko winną górą, elementami angielskiego ogrodu, samotnią na wyspie, stawem ze złotymi pstrągami, ogrodem zoologicznym. Dolina, w której została założona bielarnia, była wcześniej zdziczałą piaskową pustynią. Petri kupił tę ziemię, przemienił nieużytek w piękne, zielone miejsce bielienia. Zebrał i rozbudował istniejące źródelka w staw, z którego wypływają tylko niezbędne kanały. Nakazał wykopać studnię i posadzić drzewa itd.²²

Po śmierci Petriego bielarnia przeszła w ręce Hermanna i aż do lat 40. XX w. funkcjonowała pod nazwą jej ostatniego właściciela. Christian Gottlieb Schmidt w swoich listach z podróży po Dolnych Łużycach zachwycał się urokiem bielarni Petriego, którą wyróżniał park: „położony nad stawem i dobrze urządzona samotnia, które obok innych krajobrazowych części służą do letniego tam przebywania oraz jako promenada wypoczynkowa miasta”. Wspominał również o manufakturze sukna oraz zatrudniającej 30 osób bielarni kupca Rudeliusa²³. W 1800 r. kupiec Stiller założył bielarnię płótna i kattunu (gęstej tkaniny bawełnianej). Procesowi bielienia poddawano najczęściej surowe płótna, ale czasami bielono również same nici. Specjalizujący się w tym zakład powstał w 1792 r. w Krzystkowicach dzięki zarządcy Hülsemu. Osiem lat po otwarciu bielarni zatrudniano tam 30-40 pracowników²⁴. Poza miejscowymi zamówieniami realizowano również liczne zlecenia od górnołużyckich handlarzy

¹⁹ R. Lehmann, *Die Herrschaften in der Niederlausitz*, Köln 1966, s. 472.

²⁰ P. Partyka, *op. cit.*, s. 107.

²¹ M. Gebhardt, *Von Tuchmachern...*, nr 1, s. 6.

²² Cyt. za: K.A. Engelhardt, *Erdbeschreibung der Markgrafthuemer Ober- und Niederlausitz fuer die erwachsenere Jugend*, Bd. 1, Dresden/Lepizig 1800, s. 269-270, w: G. Bayerl, *Die Niederlausitz um 1800. Eine „ungestoerte“ Kulturlandschaft?*, [w:] G. Bayerl, D. Maier, *Die Niederlausitz vom 18. Jahrhundert bis heute: Eine gestörte Kulturlandschaft?*, Munster-New York-Berlin 2002, s. 53.

²³ Ch.G. Schmidt, *Briefe über die Niederlausitz*, Wittenberg 1789, s. 157, [w:] G. Bayerl, D. Maier, *Die Niederlausitz...*, s. 48.

²⁴ R. Lehmann, *Die Herrschaften...*, s. 472.

przędzą²⁵. O działających od XVIII w. słynnych żarskich bielarniach woskowych wspominał również kronikarz J.G. Worbs²⁶.

Proces wytwórczy wieńczyło komisyjne sprawdzenie jakości tkanin, a następnie ich ostemplowanie, po którym towar był dopuszczony do handlu.

Organizacje cechowe

Produkcję rzemieślniczą w miastach kontrolowały cechy grupujące rękodzielników jednej profesji. Pierwsze przywileje cechowe nadawali Bibersteinowie, którzy już w XV w. docenili tak żarskich sukienników, krawców, szewców i rzeźników²⁷. Promnitzowie ponowili przywileje dla sukienników w 1683 oraz 1710 r. Miejscy tkacze płótna lnianego musieli czekać na oficjalne potwierdzenie powstania swojego cechu aż do 1624 r., a to ze względu na powszechne panujące wówczas przekonanie o chłopskim charakterze obróbki tego surowca. W latach 1660, 1689 i 1721 Promnitzowie ponawiali statuty cechowe dla żarskich tkaczy płótna lnianego. Nie wprowadzały one znaczących zmian w funkcjonującym systemie gospodarczym, lecz raczej stanowiły potwierdzenie wcześniejszych praw przez kolejnych władców państwa stanowego.

Przywileje regulowały najważniejsze kwestie związane z organizacją i zakresem działalności związku, zasadami nabywania surowca, techniką produkcji, zbytu gotowego towaru, karierą zawodową, a nawet kodeksem etycznym obowiązującym członków cechu. Musieli oni przestrzegać wielu rygorów, za złamanie których groziły kary pieniężne z zamknięciem warsztatu i zakazem działalności rzemieślniczej włącznie. Zasadnicze reguły organizacji i funkcjonowania cechów sukienników oraz tkaczy płótna lnianego były zbliżone. Zapisany w dokumentach porządek prawny odzwierciedlał strukturę i zależności społeczne obowiązujące w okresie nowożytnym, dlatego w każdym z przywilejów podkreślano obowiązek bezwzględnej podległości wobec jego wystawcy, czyli władzy hrabiowskiej. Za niewykonywanie licznych powinności (m.in. odbiór wełny z pańskich owczarni, udział na wezwanie w straży miejskiej) groziły członkom cechu wysokie kary pieniężne, które w przypadku niewypłacalności mistrza musiał ponosić cały cech. Jednak Promnitzowie nie chcieli wikłać się w rozwiązywanie drobnych sporów pomiędzy członkami cechu, które pozostawiano osądowi władzom cechu lub sądu miejskiego²⁸. Tym samym cechom

²⁵ J. Musäus, *Die Leinenindustrie der Niederlausitz in Vergangenheit und Gegenwart*, Vetschau N.L. 1922, s. 26.

²⁶ J.G. Worbs, *op. cit.*, s. 177.

²⁷ K.H. Rauert, F. Wendig, *Sieben Hundert Jahre Sorau*, Dortmund 1960, s. 23; E. Engelmann, *Die Geschichte der Stadt Sorau im Jahrhundert der Selbstverwaltung 1832-1932*, Żary 1936, s. 22.

²⁸ Art. 7. przywileju tkaczy płótna lnianego z 1689 r.: „gdyby jeden miał coś przeciw drugiemu, lub cokolwiek o nim wiedział, to taką rzecz należy pozytywnie załatwić wewnątrz cechu i jeśli tam zostanie uzgodnione, to tam ma pozostać i ucichnąć”. Cyt. za: J. Musäus, *op. cit.*, s. 77-85.

pozwoliło to zachować spory zakres autonomii, o ile oczywiście nie godziła ona w interesy wystawcy przywileju.

Cechem zarządzała rada, w której skład wchodził najbardziej szanowani, majątni mistrzowie. Najistotniejsze decyzje podejmowano na cyklicznych zgromadzeniach członków cechu, zwanych od częstotliwości spotkań kwartałami. Najważniejszy z nich odbywał się w dzień imienia Marcina, będący ważnym wydarzeniem dla wyznawców luteranizmu. W razie konieczności zwoływano też dodatkowe posiedzenia. Pełnienie funkcji starszych w radzie wiązało się z wieloma przywilejami finansowymi. Obecność na kwartałach była obowiązkowa, a zwolnienia mogli udzielić tylko starsi cechu. Kwartały rozpoczynano o stałej porze, to jest o godzinie 11.00. Raz na kwartał każdy mistrz obowiązany był zapłacić na rzecz hrabiego określoną sumę pieniędzy za każde użytkowane krosno. Z opłaty tej zwolnieni byli starsi cechu. Za zaległości w opłacaniu tego obciążenia groziła kara pieniężna. Podczas kwartalnych zgromadzeń wyznaczony mistrz pełnił funkcję sekretarza, za co każdorazowo otrzymywał jeden grosz.

Nie istniała księga wzorów, w której znajdował się techniczny opis procesu tkania poszczególnych rodzajów materiałów, stąd adepci tkactwa opanowywali sztukę rękodzielniczą poprzez obserwację pracy mistrzów oraz praktyczne działania pod ich nadzorem. Warunkiem uzyskania godności mistrzowskiej było posiadanie miejskich praw obywatelskich. Edukacja młodzieży miała na celu nauczenie się sztuki rękodzielniczej oraz wpojenie wielu zasad moralnych i etycznych, wyrażających się szacunkiem wobec przełożonych i wykonywanej pracy. Kariera cechowego tkacza zaczynała się od kilkuletniego okresu uczniowskiego, w czasie którego najmłodszy pomocnicy byli zobowiązani do zgłębiania podstaw fachu, obserwując działania mistrza i pomocy mu w drobnych sprawach. Następnie terminowano jako czeladnicy. W okresie nowożytnym poszerzeniu zakresu wiedzy i umiejętności służył obowiązek odbycia minimum dwuletniej tzw. wędrowności. Polegała ona na podejmowaniu praktyk czeladniczych w warsztatach mistrzowskich poza miejscem dotychczasowego zamieszkania. Po roku takiego doskonalenia należało przedstawić sprawozdanie z osiągniętych postępów, a w kolejnym roku przygotować pracę mistrzowską (*Meisterstück*), będącą niezbędnym praktycznym wymogiem do ubiegania się o uzyskanie tytułu mistrzowskiego. Praca ta miała ściśle określony typ oraz rozmiar i była oceniana przez starszyznę cechu. W przypadku uzyskania negatywnej oceny po pół roku można było przedstawić nową pracę. Za każdy z tych etapów należało uiścić do kasy cechu określoną kwotę²⁹.

Art. 9. przywileju sukienników z 1710 r.: „Jeśli dwoje, troje lub więcej wejdzie w spory słowne i „ręczne” utarczki to mają milczeć albo krwawe porachunki zanieść przed sąd, albo skargi ukarzać cech”.

APZG, Akta miasta Żary, sygn. 1, Privilegia bey der Stadt Sorau. 1562-1725.

²⁹ P. Partyka, *op. cit.*, s. 99.

Synowie mistrzów tkactwa mieli skrócony okres wędrówki o połowę. W przywileju dla cechu sukienników z 1710 r. dopuszczano możliwość rezygnacji z odbycia wędrówki, ale wyłącznie z powodu „cielesnych ułomności”. Należało jednak wtedy wpłacić do kasy cechu niebagatelną ówczesnie kwotę w wysokości 20 srebrnych groszy lub połowę tej sumy, gdy dotyczyło to syna mistrza. Zalecano, by mistrzowie chcący osiedlić się w mieście i wstąpić do cechu poślubili córkę miejscowego mistrza lub wdowę po nim.

Wszelka działalność wytwórcza miała być jawna, stąd cechy nadzorowały cały proces produkcji, począwszy od nabywania surowców, a na szczegółowej kontroli gotowych towarów kończąc. Stworzenie dobrze funkcjonującego systemu zaopatrzenia tkaczy w surowce było strategicznym celem cechu. W XVII-XVIII w. głównymi producentami przędzy byli chłopi z okolicznych wsi. Chłopstwo sporą część lnu ze swoich upraw zużywało na własne potrzeby, dlatego w okresie rosnącego zapotrzebowania na ten surowiec pojawiały się problemy z jego zakupem przez miejskich mistrzów. Z tego powodu dochodziło do przestojów produkcji i w konsekwencji strat finansowych. Handlarze z innych regionów Niemiec infiltrujący dolnołużyckie wsie znacznie ową delikatną równowagę popytu-podaży naruszali³⁰. Rozwiązaniem tego problemu było hrabiowskie zalecenie zwiększenia powiązań gospodarczych miasta z pobliskimi wsiami kameralnymi, aby nie tworzyły się tam żadne nadwyżki produkcji rolnej. Jednocześnie surowo zakazano spekulacji deficytowym surowcem tkackim poza odbywającymi się co tydzień jarmarkami, gdzie transakcje sprzedaży-kupna nici można było dokonać wyłącznie na przeznaczonych do tego celu stoiskach³¹. Żony mistrzów nie mogły kupować nici, jeśli już wcześniej zrobili to ich mężowie. Oferowane nici miały mieć określoną strukturę, długość oraz kolor. W przypadku odstępstw od opisanych norm groziło zarekwirowanie wadliwego towaru przez miejskie służby porządkowe oraz specjalnie do tego celu wydelegowanych wysłanników cechu dokonujących dokładnych przeglądów targowisk. Nielegalnie sprzedawane nici były rekwirowane na rzecz dworu. Zaburzenia w dostawie surowca dotyczyły również mistrzów sukiennictwa, stąd surowe prawa obowiązywały również dostawców owczego runa. Zgodnie z cechowymi nakazami mistrzowie mieli nabywać tylko najlepszej klasy wełnę, a wyjątkiem od tego były tylko okresy pomoru owiec.

Wiele kontrowersji wzbudzała sprawa wytwarzania przez tkaczy płótna lnianego z materiałów półwełnianych. W XVII w. tkacze powoływali się na dawne prawo ze-

³⁰ Deficyt surowca odczuwano szczególnie dotkliwie na Górnych Łużycach. Niedobory uzupełniano tam poprzez import oraz szmuglowanie przędzy z Dolnych Łużyc oraz Czech.

T. Jaworski, *Mobilność społeczeństwa wielokulturowego na pograniczu śląsko-łużyckim od XVI do XVIII w.*, Zielona Góra 2007, s. 143.

³¹ Przepis ogólny przywileju tkaczy płótna lnianego z 1689 r. brzmiał: *Nie wolno nikomu kupować po zaułkach, bramach i w domach nici, ponieważ stoisko z niemi tak jak nakazuje tradycja ma znajdować się tylko na rynku i tylko tam ma być sprzedawana.*

zwalające na stosowanie wełny do produkcji tkanin składających się z lnianego wątku i wełnianej (lub bawełnianej) osnowy. Sukienników szczególnie oburzało prawo tkaczy do produkcji muślinu, czyli cienkiej tkaniny z domieszką wełny. Konflikt dotyczył także dystrybucji wełny. Wszystkie te działania postrzegano jako zagrożenie dla interesów sukienniczych. Zakończenia przeciągającego się sporu podjął się hrabia Baltazar Promnitz. Aby złagodzić napięte relacje gospodarcze między cechami, wprowadzono zapis o ciążącym na cechu tkaczy płótna lnianego okresowym obowiązku określenia wielkości zaopatrzenia w wełnę, co wymagało porozumienia z cechem sukienników. Jednocześnie, niejako w ramach rekompensaty, zezwolono tkaczom na handel materiałami półwełnianymi poza obrębem miasta, co miało wpłynąć na polepszenie ich sytuacji materialnej. To z kolei wywołało pogorszenie ich relacji z cechem kramarzy walczącym o wyłączność w tym zakresie.

Regulacji służył również zapis o zakazie zlecenia pracy innym rzemieślnikom przez mistrzów dysponujących 3-4 krosnami³². Miało to zapobiegać sytuacjom, w których renomowani mistrzowie, wykorzystując swój prestiż, w pogoni za zyskiem, przyjmowali zlecenia przekraczające możliwości wytwórcze ich warsztatów tkackich. Tym samym zmniejszono prawdopodobieństwo spekulacji surowcem i zbytnej konkurencji wewnątrz cechu. Restrykcja ta wynikała również z obawy o stworzenie, oprócz tradycyjnej zależności zleceniodawca–nakładca–rzemieślnik, dodatkowego ekonomicznego powiązania pomiędzy mistrzem i mistrzem-podwykonawcą. Taka struktura mogła powiększyć dominację uznanych rękodzielników i dezorganizować harmonijne funkcjonowanie całego cechu.

Przepisy ściśle określały procedury, jakim poddawano tkaninę, zanim trafiła ona w ręce odbiorcy. Cech nie mógł sobie pozwolić na dopuszczenie do handlu towaru, który nie spełniałby norm jakościowych, gdyż to odbiłoby się na renomie całej organizacji. Mistrz nie mógł ściągnąć z krosna utkanej sztuki płótna lnianego do czasu przybycia mistrza oceniającego (brakarza). Odcięcie nitek osnowy i ściągnięcie tkaniny przed oceną groziło karą pieniężną. Sukna po farbowaniu napinano na drewniane ramy o gabarytach odpowiadających wymiarom sztuki materiału. W tym celu cech dzierżawił od miasta łąkę rozpościerającą się na wschód od Dolnej Bramy, wzdłuż miejskich murów aż po teren zajmowany obecnie przez Liceum Ogólnokształcące im. Bolesława Prusa. Tam dokonywano ostatnich zabiegów wykańczających i oczekiwano na kontrolerów. Brakarze najpierw sprawdzali wymiary, a następnie równomierność splotu, barwy i inne walory tkaniny. Towar uznany za pełnowartościowy był stemplowany miejską pieczęcią i wyszywano na nim imię mistrza-producenta. Tkaniny, w których wykryto wady, oznaczano jako niepełnowartościowe. Nie można ich było

³² Art. 9. przywileju tkaczy płótna lnianego z 1689 r. brzmiał: „nie wolno mistrzowi posiadającemu już trzy lub cztery krosna zanościć gdzie indziej nici ze zleceniem pracy, pod karą pół guldena”.

wystawić na sprzedaż, lecz jedynie zniszczyć lub ewentualnie pociąć na mniejsze fragmenty i zużytkować w gospodarstwie domowym mistrza³³. Za przeprowadzenie kontroli producent musiał odprowadzić do kasy cechu feniga³⁴.

Jak wcześniej stwierdzono, statutowe regulacje nie ograniczały się do określenia zasad obowiązujących tkaczy na wszystkich etapach kariery, ale również stanowiły swoisty kodeks etyczny obowiązujący wszystkich członków cechu w czasie pracy oraz po jej zakończeniu. Kary pieniężne groziły za spóźnienia na kwartały, głoszenie kłamstw, zachowanie „nieobyczajne”, czyli „zadrwienie lub narażenie czyjejś czci”. Cech zdecydowanie reagował na skargi odbiorców towaru związane z przekroczeniem umówionego terminu wykonania prac. A mistrzowie, którzy nie oddawali w terminie zaciągniętych pożyczek, musieli się liczyć z zajęciem ich warsztatu do czasu spłaty długu wraz z dodatkową karą za zwłokę. Winowajcom przysługiwało prawo odwołania od decyzji starszych cechu do sądu miejskiego.

Rękodzielnik po uzyskaniu tytułu mistrzowskiego miał rok i dzień na zawarcie związku małżeńskiego. W przypadku niespełnienia tego warunku musiał corocznie wpłacać talara do kasy cechu. Cech sukienników wymagał, aby przed ożenkiem mistrz przedstawił Radzie świadectwo „prawego urodzenia” swej wybranki, jeśli jej rodzina nie była związana z cechem. Za niedopełnienie tego obowiązku mistrz musiał się liczyć z karą wykluczenia z cechu³⁵.

Spisane zasady określały również procedury postępowania po śmierci mistrza lub członków jego rodziny. W pogrzebie obowiązkowo mieli wziąć udział wszyscy czeladnicy i mistrzowie. Trumnę niosło na zmianę 12 najmłodszych mistrzów (w przypadku śmierci dziecka najmłodszy mistrz), a kolejność w kondukcje była ściśle związana z zasadą starszeństwa.

Analiza danych statystycznych dotyczących liczby rzemieślników w Żarach, Trzebielu i Forście pozwala określić tendencje, jakim podlegało tamtejsze rękodzielnictwo cechowe od XVII do początków XIX stulecia. W 1623 r. żarski cech tkaczy płótna lnianego informował o 50 mistrzach, a w 1693 r. wspominał już tylko

³³ P. Partyka, op. cit., s. 100; *idem*, *Zanim Żary stały się miastem lnu*, „Kronika Ziemi Żarskiej” 2009, nr 1-2, s. 82-85; J. Musäus, op. cit., s. 15.

³⁴ M. Gebhardt, *Von Tuchmachern...*, nr 5, s. 13.

³⁵ Zapis przywileju sukienników z 1710 r.: „Po dwudzieste trzecie: Ma każdy, który w ciągu roku uzyska prawa mistrzowskie obowiązek przez jeden rok i dzień postarać się o ożenek i się pobrać [...], jeśli jednak jeden z drugim pozostanie w stanie kawalerskim i sobie kobiety nie znajdzie, wówczas ma co roku 1 talara do lady bezzwłocznie wpłacić albo jest winien się wytłumaczyć.

Po dwudzieste siódme: Jeżeli mistrz chce się ożenić z osobą stąd albo innych miejscowości [nie związaną z cechem], to wtedy musi w przeciągu 4 tygodni przedstawić świadectwo prawego urodzenia swojej żony. W przeciwnym wypadku, jeżeli on się tym nie zajmie, musi być z cechu odsunięty i wykluczony do czasu, aż takowe przedstawi. Jeśli to przydarzy się kawalerom i ożenią się, to wtedy nie mogą uzyskać prawa mistrzowskiego i gubią je od czasu aż dostarczą świadectwo urodzenia swojej kobiety”.

o 14 tkaczach³⁶. Te ostatnie dane nie są jednak wiarygodne, gdyż zostały oparte wyłącznie na liczbie podpisów mistrzów ubiegających się o udzielenie zezwolenia na tkanie materiałów półwełnianych. W 1783 r. na 56 krosnach pracowało 35 mistrzów, w Forście na 40 krosnach 25, a w Trzebielu 40 majstrów miało po jednym krośnie³⁷. W 1796 r. liczba tkaczy płótna spadła w Żarach do 17³⁸. W 1813 r. Żary liczyły 3741 mieszkańców, z czego rzemieślnictwem parało się 387 osób, a tkactwem płótna lnianego 42, co stanowi 10,8% ogółu rękodzielników³⁹. W Forście mieszkało 1719 osób, w tym ogółem 269 rzemieślników, z czego 30 było fachowcami obróbki lnu (11,1%). W czasie wojen napoleońskich wzrosła dolnołużycka produkcja płótna lnianego, co nie miało jednak większego wpływu na postępującą zapaść cechów tej branży. Po przejściu Żar pod panowanie pruskie w 1815 r. pracowało już tylko 30 miejskich tkaczy użytkujących po jednym krośnie, a w Forście 36 tkaczy dysponowało 40 warsztatami. Bardzo złą sytuację materialną cechu w Forście potwierdza fakt, że aż 9 ubogich mistrzów zmuszonych było pracować jako czeladnicy⁴⁰.

Mniejszym wahaniom podlegała liczba żarskich sukienników. W 1671 r. działało ich 52. Po krótkotrwałym wzroście na początku XVIII w. w kolejnych dekadach nastąpiła względna stabilizacja. W 1786 r. naliczono ich 81, 1792 r. – 86, a w 1796 r. – 79⁴¹. Sukiennictwo nie przeżywało na przełomie stuleci aż tak drastycznego kryzysu, jak cech płócienników przegrywający rywalizację z wytwórstwem wiejskim. Nie zmienia to faktu, że na początku XIX w. cechy były już organizacjami anachronicznymi, niemogącymi sprostać wymaganiom ówczesnego rynku.

Przemiany organizacji produkcji w XVIII w.

W XVIII w. systematycznie zwiększało się zapotrzebowanie rynku na produkty włókiennicze, a jednocześnie rosła konkurencja ze strony towarów importowanych. Z tych powodów nastąpiły radykalne przemiany w dziedzinie organizacji wytwór-

³⁶ J. Musäus, *op. cit.*, s. 17; L. Rościszewski podaje, że w 1689 r. liczba działających w Żarach tkaczy płótna lnianego wynosiła 50, a w 1691 r. wzrosła do 165. Tak znaczna różnica w tak krótkim przedziale czasowym jest mało prawdopodobna, jednak trudno o weryfikację tych danych. L. Rościszewski, *Z przeszłości ziemi żarskiej*, [w:] *Ziemia Żarska w Polsce Ludowej*, Zielona Góra 1979, s. 32.

³⁷ W 1783 r. na terenie Dolnych Łużyc tylko w Luebbenau (309 tkaczy), Vetschau (59) i Drebkau (38) tkactwem lnu parało się więcej osób niż w Żarach. W całym regionie tkalo wtedy 519 mistrzów na 329 krosnach. Zob. J. Musäus, *op. cit.*, s. 18.

³⁸ R. Lehmann, *Geschichte der Niederlausitz*, s. 466; M. Gebhardt, *Kalender 1942...*, s. 73-74.

³⁹ W 1813 r. Luebbenau zamieszkiwało 2352 mieszkańców, spośród 343 rzemieślników tkactwem zajmowało się 194, co stanowi 56,5%. W innych miastach odpowiednio (dane w %): Vetschau 1022, 238, 85, 35,7; Drebkau 656, 121, 40, 33; Forście 1719, 269, 30, 11,1; Lieberose 981, 88, 6, 6,8; Luebben 3186, 335, 20, 5,9; Calau 1380, 236, 12, 5. Zob. J. Musäus, *op. cit.*, s. 19.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ R. Lehmann, *Geschichte der Niederlausitz*, s. 466; M. Gebhardt, *Kalender 1942*, s. 73-74.

czości. Opierały się one na zwiększeniu wydajności dzięki upowszechnieniu systemu nakładczego, którego początki w opisywanej części Dolnych Łużyc sięgały poprzedniego stulecia.

W okresie nowożytnym wiejska produkcja przędzy oraz płótna lnianego nie zmieniały się od stuleci i przypominały tę ze schyłku średniowiecza. Tradycyjnie len stanowił jedną z podstawowych upraw na okolicznych polach. Dochodziło nawet do sytuacji, w których chłopstwo zaniedbywało uprawy zbóż na rzecz lnu. Taka sytuacja istniała m.in. w Grabiku, gdzie z powodu przeznaczenia na tę uprawę zbyt dużego areалу chłopci musieli na swoje potrzeby dokupować zboże oraz słomę⁴². Ludność wiejska poświęcała działalności rękodzielniczej większość czasu po zakończeniu zajęć polowych późną jesienią i zimą. Przy przędzeniu zatrudniona była cała rodzina⁴³. Czynność tę wykonywano w chatach lub też, zgodnie z serbsko-słowiańskim zwyczajem, w specjalnie przeznaczonym do tego pomieszczeniu w centrum wsi. Takie spotkania sprzyjały integracji mieszkańców i stanowiły doskonałą okazję do dyskusji, wspólnego śpiewania i żartowania⁴⁴. Uzyskany surowiec tkacki zużytkowywano na własne potrzeby, a nadwyżki wystawiano na sprzedaż na miejskim targu lub przekazywano kupcom⁴⁵. W czasie tkania dbano o zachowanie tradycyjnych wzorów oraz wielkość sztuk materiału. Chłopskie płótno miało zwyczajowo długość 12 łokci oraz szerokość 1 3/8 łokcia. Taką miarę nazywano belką towaru lnianego. Belkę sprzedawano za cenę od talara do talara i 6 groszy⁴⁶.

Na przełomie XVII i XVIII w. wiejskie tkactwo przechodziło gwałtowne ożywienie wynikające z trzech zasadniczych przyczyn. Pierwszą był napływ na ziemię łużycką uciekinierów ze Śląska prześladowanych za protestantyzm, z których znaczna część

⁴² G. Bayerl, *Die Niederlausitz um 1800. Eine „ungestörte“ Kulturlandschaft?*, [w:] G. Bayerl, D. Maier, *Die Niederlausitz vom 18. Jahrhundert bis heute: Eine gestörte Kulturlandschaft?*, Münster-New York-Berlin 2002, s. 68.

⁴³ Wytwórczość włókiennicza wypełniała znaczącą rolę w kształtowaniu stosunków rodzinnych na obszarze Łużyc. Od średniowiecza przędzeniem na wsi zajmowały się całe rodziny, a tkanie było zajęciem typowo męskim, jednak w XVII-XVIII w. kobiety coraz częściej zastępowały swoich mężów w zajęciach polowych oraz rękodzielniczych. „Kobiety [...] coraz bardziej angażowały się w tkactwo, co wyraźnie przyczyniło się do ich większej samodzielności i stanowiło wtargnięcie kobiety w męską dotąd domenę. Wraz z nim rodziła się stygmatyzacja tkactwa jako pracy dla kobiet i aktywności o wątpliwej wartości kulturowej”, *Dzieje Górnych Łużyc. Władza, społeczeństwo i kultura od średniowiecza do końca XX wieku*, red. J. Bahlcke, Warszawa 2007, s. 167; zob. *European Women and Preindustrial Craft*, red. D.M. Hafter, Bloomington 1995.

⁴⁴ Władze pruskie, niemogące kontrolować takich spotkań, zaczęły się obawiać, że mogą one sprzyjać szerzeniu wicherzycielstwa wymierzonego w królewski majestat. Zakazano więc urządzania wspólnych wiejskich przędzeń, co motywowano szkodliwym ich oddziaływaniem na ludność wiejską. P. Partyka, *Żarskie włókiennictwo...*, s. 101.

⁴⁵ Posiadłości Promnitzów często odwiedzali górnołużyccy handlarze, którzy skupowali len oraz przędzę.

⁴⁶ J.G. Worbs, *op. cit.*, s. 177.

zawodowo parała się rękodzielnictwem⁴⁷. W XVII w. tamtejsi chłopci masowo porzucali pracę na roli na rzecz całkowitego poświęcenia się produkcji płócienniczej⁴⁸. Ich znajomość fachu często przewyższała umiejętności dolnołużyczan, co korzystnie wpłynęło na rozwój tej dziedziny rękodzielnictwa w regionie.

Drugim powodem progresu tkactwa wiejskiego był wzrost zainteresowania produkcją w systemie nakładczym lub też manufaktury rozproszonej. System nakładczy był znany i stosowany w południowych państwach Rzeszy już od XV w., jednak dopiero w I połowie XVIII w. osiągnął największą popularność i stał się powszechnym systemem rozliczeń. O powodzeniu rosnącej w siłę nakładczej produkcji wiejskiej zdecydował rachunek ekonomiczny oraz wsparcie, czerpiących z takiego systemu znaczne zyski, arystokratów i kupców. Tracące odbiorców swej produkcji cechy żądały od władz państwa narzucenia dodatkowych opłat, które miały ograniczyć ten proceder⁴⁹. W obronie wiejskiego rękodzielnictwa wystąpiła szlachta, która utrzymywała, że narzucanie administracyjnych ograniczeń na chłopskie rzemiosło jest szkodliwe, ponieważ wytwarzane przezeń wyroby nie odbiegają znacznie jakością od produktów cechowych, a są od nich o wiele tańsze. Wsparcie systemu nakładczego przez możnowładców powodowało rosnącą popularność rękodzielnictwa wiejskiego. W tych warunkach wytworzyła się liczna grupa chałupników, którzy upatrywali w rzemieślnictwie szansy osiągnięcia zysków umożliwiających osiągnięcie lepszego standardu życia niż w przypadku pracy na roli. Proces ten stał się w posiadłościach Promnitzów tak powszechny, że pod koniec XVIII w. w rejonie Trzebiela gospodarstwa kmiecie stanowiły już rzadkość⁵⁰.

Trzecim powodem popularności systemu nakładczego wśród chłopstwa było znacznie mniejsze ryzyko finansowe, jakie ponosili tkacze w porównaniu z działalnością na własny rachunek. W przypadku rezygnacji lub znacznego ograniczenia uprawy ziemi największym problemem rękodzielników był niewielki kapitał własny. Powodowało to konieczność jak najszybszego zbytu wyprodukowanego towaru, aby zarobione pieniądze przeznaczyć na zakup surowców do dalszej produkcji. Brak rezerw

⁴⁷ Według T. Jaworskiego na przełomie XVII i XVIII w. dominująca w tym regionie była migracja, przesładowanych na Śląsku, protestantów z księstwa żagańskiego do państwa stanowego Żary-Trzebiel. Dzięki temu już w 1708 r. Promnitzowie odbudowali straty ludnościowe, jakie poniesiono w czasie wojny trzydziestoletniej. T. Jaworski, *Stosunki ludnościowe na Środkowym Nadodrzu w XVIII wieku*, „Rocznik Lubuski” 1992, t. 16, s. 82-83.

⁴⁸ Zob. W. Rusiński, *op. cit.*

⁴⁹ Cechą typową dla nowożytnych cechów w całej Europie była niechęć do liberalizacji życia gospodarczego, co mogło doprowadzić do wzrostu konkurencji. Równie niechętnie podchodzono do gruntownej modernizacji metod wytwórczych, w której upatrywano zagrożenie dla polityki cenowej. M. Maciejewski, *Powszechna historia gospodarcza czasów nowożytnych*, Wrocław 1996, s. 51.

⁵⁰ Pod koniec XVIII w. gospodarstwa chałupnicze w państwie stanowym Żary-Trzebiel stanowiły aż 64,9% wszystkich gospodarstw wiejskich. T. Jaworski, *Stosunki ludnościowe...*, s. 87; F. Mětšk, *Ruch ludności i zmiany struktury ludnościowej w dolnołużyckim państwie stanowym Żary-Trzebiel w latach 1618-1818*, „Sobótka” 1957, nr 12, s. 509; P. Partyka, *Żarskie włókiennictwo...*, s. 102.

finansowych uniemożliwił zgromadzenie zapasów surowców, dlatego w okresach gorszej koniunktury na płótno rzemieślnicy byli zmuszeni sprzedawać towar po bardzo niekorzystnych cenach. To pogłębiało problemy finansowe i czyniło całą działalność deficytową. W systemie nakładczym to znacznie bardziej zamożny od producenta wiejskiego inwestor ponosił finansowy ciężar kosztów produkcji, a jednocześnie był zainteresowany utrzymaniem płynności finansowej przedsięwzięcia. Większy kapitał umożliwił zgromadzenie zapasu surowców w sprzyjających ku temu okresach i ograniczenie sprzedaży towarów w przypadku niekorzystnej koniunktury.

Zniesienie feudalizmu sprzyjało wzrostowi popularności chałupnictwa. Zwolnieni z odrobku powinności poddańczych na rzecz dworu mieszkańcy wsi coraz liczniej angażowali się w działalność rękodzielniczą. Sytuacja materialna ludności wiejskiej nieco się poprawiła i była lepsza niż np. na sąsiednim Śląsku, gdzie tkactwo lnu stało się synonimem nędzy. W 1786 r. we wsiach państwa stanowego Żary-Trzebiel pracowało ponad 600 tkaczy płótna lnianego. Dynamicznie rozwijająca się produkcja wiejska pochłaniała coraz większą ilość surowca, co spowodowało wzrost jego ceny. Prowadziło to do rosnących problemów ekonomicznych cechów, które obciążone były wyższymi niż wiejscy tkacze kosztami produkcji. W konsekwencji następowała powolna zapaść lniarskiej produkcji cechowej. Potwierdzają to dane procentowego udziału wielkości sprzedaży produkcji cechowej w stosunku do wytwórczości wiejskiej. W 1794 r. sprzedano 2159 kop żarskiego płótna, z czego zaledwie ok. 600, czyli 28% wykonano w mieście⁵¹. Biorąc pod uwagę liczbę rzemieślników na wsi i w mieście, należy podkreślić wysoką wydajność cechowych mistrzów, których pogarszająca się sytuacja materialna zmusiła do zwiększonego wysiłku produkcyjnego. W 1819 r. na całych Dolnych Łużycach naliczono 16 912 krosien, z czego aż 14 893 na wsiach. Zdecydowana większość wiejskich krosien znajdowała się w osadach w okolicach Żar⁵². Przejeżdżający przez te ziemie podróżnik przedstawił obraz dobrze prosperującego gospodarczo regionu:

Ogólnie dużo więcej się tka niż produkuje nici. W tutejszych wioskach produkuje się dużo surowego płótna lnianego, który odbierają głównie żarscy kupcy, ale również kolorowe płótno i obrusy. W ogóle zaczyna się teraz coraz bardziej bielić nici i płótno lniane. Tkacze we wsiach nie są zrzeszeni w cechach. Również kobiety uczą się tkactwa. Najbardziej godny uwagi Bieniów, liczący około 200 domów dostarcza rocznie do Żar wiele tysięcy sztuk płócien, ale też czynią to: Złotnik, Sieniawa Żarska, Drożków, Kunice, Lubomyśl, Seifersdorf, Kadłubia, Grabik, Surowa i Mirostowice Dolne. Wiele się przędzie i tka⁵³.

⁵¹ R. Lehmann podał błędną liczbę 2519 kop, co jest najprawdopodobniej wynikiem pomyłkowego zamienienia cyfr. Zob. R. Lehmann, *Geschichte der Niederlausitz*, s. 471-472; zob. J. Musäus, *op. cit.*, s. 31.

⁵² *Ibidem*, s. 47; R. Lehmann, *Geschichte der Niederlausitz*, s. 596.

⁵³ G. Bayerl, *op. cit.*, s. 68.

Powodzenie nakładu na wsi spowodowało zawieranie podobnych umów z mistrzami cechowymi. Początkowa niechęć miejskich rękodzielników do zawierania takich porozumień wynikała z obawy przed ekonomicznym uzależnieniem, jednak została szybko zapomniana, gdyż przynosiła cechowi stabilizację gospodarczą i socjalne bezpieczeństwo jego członków. Wynikało to z tego, że w mieście zleceniodawcy mogli zawierać umowy wyłącznie z tkaczami zrzeszonymi w cechach. A to eliminowało, przynajmniej oficjalnie, konkurencję ze strony partaczy.

Istniało kilka znaczących różnic pomiędzy organizacją systemu nakładczego na wsi i w mieście. W większości wiejscy najemnicy byli właścicielami środków produkcji, bezpłatnie otrzymywali surowiec, a po wykonaniu zlecenia zapłatę w wysokości odpowiadającej jakości wyprodukowanej tkaniny. Niewykorzystane nici mogły stanowić ekwiwalent zapłaty lub wkład do następnego zlecenia. Współpracę nakładców z cechami można podzielić na następujące etapy:

- 1) zwyczajowo raz na rok podpisywano umowę, w której strony określały charakter wkładu (przędza, środki produkcji itp.) nakładcy, ilość i rodzaj zamówionego towaru oraz wysokość zapłaty za wykonaną usługę,
- 2) do kasy cechu wpływała pieniężna zaliczka na całoroczne zamówienie,
- 3) nakładca odbierał towar po uprzednio ustalonych cenach.

Statut cechowy nakładał na tkaczy obowiązek niezmienniania nakładcy przed wywiązaniem się ze zlecenia. Rada miasta udzielała rękojmi dla zobowiązań cechu.

Nowy system organizacji pracy spowodował poprawę sytuacji całej branży dzięki zapewnieniu ciągłości produkcji chałupniczej oraz cechowej, a także zintensyfikowanie poszukiwania odbiorców towaru przez dobrze zorientowanych w sytuacji rynkowej nakładców-handlarzy. Oprócz znacznych zysków istotnym czynnikiem zainteresowania kupców zleceniami w systemie nakładczym były wymagania ówczesnego handlu wymuszające określenie dokładnych terminów oraz jakości i wielkości realizowanych dostaw. Umowy zawierane z każdym z rękodzielników umożliwiały nakładcy większy wpływ na realizację powyższych warunków niż w przypadku ograniczenia swojej roli wyłącznie do odbiorcy gotowego produktu.

Pod koniec XVIII w. rosnąca liczba wiejskich tkaczy sprawiła, że nakładcy maksymalnie zaniżali stawki płacowe za wykonane usługi. Powodowało to ciągłe uzalanie się rękodzielników nad niskimi płacami, aż popularne stało się powiedzenie, że „narzekanie należy do tego fachu”. Miało to jednak znaczne konsekwencje gospodarcze. Producent-tkacz za wykonaną partię zamówionego materiału otrzymywał zapłatę mającą najczęściej zapewnić egzystencję całej rodzinie, jednak była ona zbyt skromna, aby zgromadzić środki na unowocześnienie warsztatu pracy. W wyniku czego coraz bardziej odczuwalny stawał się marazm technologii produkcji, uniemożliwiający poszerzenie profilu produkcji. Zdecydowana większość nakładców była zainteresowana wyłącznie zabezpieczeniem dostaw surowca, ewentualnie zleceniem uszlachetnienia

surowej tkaniny i sprzedażą gotowego towaru. Pozbawieni kapitału na modernizację środków produkcji rękodzielnicy kontynuowali sprawdzone od wieków metody wytwórcze. Mimo to w owym czasie rosnący popyt powodował, że marazm technologiczny nie zachwiał tendencji wzrostowej produkcji chałupniczej, jednak był złym prognostykiem dla wiejskiego rękodzielnictwa w pierwszych dekadach następnego wieku⁵⁴.

Wymienione przyczyny doprowadziły pod koniec stulecia tkaczy cechowych do kryzysu, a jednocześnie coraz większa liczba chłopów decydowała się na pracę przy krośnie. Dla znacznej części wiejskich rękodzielników przędzenie i tkactwo lniarskie wciąż stanowiło jedynie dodatkowe zajęcie, gdyż podstawowym pozostawała uprawa ziemi. Chłopi uprawiali i tkali len w celu zaspokojenia własnego zapotrzebowania na materiały ubraniowe i pościelowe, ale z czasem zajęcie to przerodziło się w dochodowy interes, umożliwiający poprawę niełatwej sytuacji materialnej. Partactwo w obrębie mniejszym niż mila od miasta było surowo zakazane. Mimo to wielu żarskich tkaczy, chcąc ominąć kłopotliwe procedury cechowe, rezygnowało z udziału w cechu i osiedlało się na obrzeżu miasta lub w pobliskich wsiach⁵⁵. Właściciele ziemscy przychylnie patrzyli na ten proceder, gdyż kolejni wiejscy tkacze powiększali grono zleceńobiorców, a to oznaczało możliwość czerpania dodatkowych zysków z produkcji nakładczej⁵⁶. Po przeprowadzeniu się na wieś partacz poświęcał się tkactwu i często również uprawie roli, co zajmowało mu wiele czasu, ale jednocześnie przyczyniało się do zmniejszenia kosztów utrzymania rodziny. Surowiec mógł produkować sam, nabywać u sąsiadów lub miejskich handlarzy⁵⁷. Bliskość żarskiego rynku nie powodowała poczucia znacznego oddalenia i np. odciążenia od oferowanych przez miasto udogodnień i rozrywek. Było to tym bardziej istotne, że wsie w północnej części państwa stanowego zamieszkiwała, w dużej części, ludność serbołużycka, a miejscy tkacze byli Niemcami. Dla uboższych rzemieślników brak konieczności płacenia licznych cechowych i komunalnych opłat pozwalała na osiągnięcie wyższego standardu życia niż byłoby to możliwe w mieście, co rekompensowało negatywne skutki przenosin.

Konkurencja ze strony tkactwa wiejskiego powodowała rosnącą wrogość rzemieślników cechowych do chałupników. Należy zaznaczyć, iż w tym czasie cha-

⁵⁴ W 1794 r. produkcja chałupnicza podżarskich wsi stanowiła 72% ogólnej wielkości wytwórczej okręgu żarskiego. Dla porównania, w Vetschau produkcja chłopska stanowiła ok. 30%, w Lübben 43%, a w Lieberose aż prawie 90% całej wytwórczości włókienniczej. J. Musäus, *op. cit.*, s. 31.

⁵⁵ Produkty miejskie obciążone były wieloma opłatami cechowymi i miejskimi. Jak ogromne mogły być te obciążenia świadczą dane z miast śląskich, gdzie u schyłku XVIII w. statystyczny mieszczanin musiał przekazać państwu ponad 2/3 swoich dochodów. Należy dodać, że miasta prywatne, a takim były Żary, zobowiązane były jeszcze do wypełnienia wielu dodatkowych obowiązków względem swojego właściciela. K. Orzechowski, *Historia Śląska*, t. 2, cz. 1, Wrocław, s. 69; J.G. Worbs, *op. cit.*, s. 177.

⁵⁶ F. Mětšk, *op. cit.*, s. 511.

⁵⁷ J. Musäus, *op. cit.*, s. 46.

łupnicy mogli rywalizować z mistrzami jedynie w produkcji płótna lnianego, gdyż sukiennictwo delikatnych materiałów nieprzerwanie pozostawało domeną cechów. Na ich wniosek hrabiowie oraz władze państwowe wydały wiele praw mających na celu ograniczenie produkcji chałupniczej. Chcąc zmniejszyć liczbę przeprowadzek mistrzów na wieś, Baltazar Erdmann Promnitz nakazał każdemu zmieniającemu miejsce zamieszkania tkaczowi płacenie rocznego podatku w wysokości guldena od każdego krosna. Dochody z tego tytułu miały po połowie zasilić kasę cechu i urzędu podatkowego. Przepis ten nie dotyczył majątków rycerskich i szlacheckich, lecz jedynie wsi kameralnych w obrębie mili od miasta. W wyniku administracyjnych ograniczeń wydawanych przez rząd krajowy w latach 1684, 1689, 1708 i 1727 skrócono okres, w którym chłopci mieli prawo tkać do 6 tygodni. Z zastrzeżeniem, że miała to być produkcja wyłącznie na własne potrzeby⁵⁸. Krótko obowiązywało prawo polegające na zawężeniu produkcji wiejskich tkaczy tylko do grubych płócien. Dla kupców-nakładców liczył się zarobek, stąd nie przejmowali się ekonomiczną wojną, jaką prowadzili mistrzowie cechowi z wiejskimi tkaczami i ignorując obowiązujące zapisy prawne, bez ograniczeń zlecali produkcję i handlowali wiejskim płótnem. W tych warunkach wszelkie obostrzenia oraz skargi mieszczan na nieuczciwą konkurencję wiejską nie przynosiły zamierzonego skutku. W 1756 r. na terenie państwa stanowego Żary-Trzebiel naliczono 653 partaczy, a tylko 40 mistrzów tkackich płótna lnianego w Żarach i 11 w Trzebielu⁵⁹. W 1765 r. w Żarach ułatwiono chłopom prawo nabycia praw miejskich i wstąpienia do cechu⁶⁰. Jednak ze względu na konieczność podporządkowania się wielu ograniczeniom, jakie niesło członkostwo w tej organizacji, nie znalazło się wielu chętnych do skorzystania z tego przywileju.

Pokonanie drogą prawną, wspieranych przez kupców i ziemiaństwo, producentów wiejskich nie przyczyniło się do osiągnięcia długotrwałych rezultatów, co wywoływało w mistrzach poczucie niemocy i rozgoryczenia, a z czasem jawną wrogość wobec mieszkańców wsi. Doprowadziło to mieszczan do podjęcia wyjątkowo drastycznych działań. Ich zorganizowane grupy udawały się na wieś w celu niszczenia pracujących tam warsztatów tkackich. Chałupnicy zdecydowanie bronili swojej własności i z tego powodu wielokrotnie dochodziło do bijatyk zakończonych krwawymi ofiarami po obu stronach. Nasilenie tego typu walk nastąpiło w latach 1710-1770⁶¹. Jednak i tego rodzaju działania nie przyniosły zamierzonego skutku, a co więcej, presja ze strony nakładców doprowadziła w 1767 r. do zniesienia przez rząd krajowy wszelkich ograniczeń nałożonych wcześniej na wiejskich producentów⁶². Jedynym wyjściem dla cechowych mistrzów pozostało wyspecjalizowanie się w tkactwie delikatnych płócien,

⁵⁸ *Ibidem*, s. 29.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 10.

⁶⁰ E. Schwärzel, *Triebeler Leinen*, „Sorauer Heimatblatt” 1976, nr 7, s. 11.

⁶¹ J. Musäus, *op.cit.*, s. 41.

⁶² *Ibidem*, s. 30; P. Partyka, *Żarskie włókiennictwo...*, s. 103.

których produkcja była najtrudniejsza i dzięki temu jeszcze przez pewien czas mogła stanowić domenę mieszczan.

Po okresie wzrostu popularności systemu nakładczego w cechu sukienników na początku XVIII w. liczba tak działających mistrzów zaczęła spadać. W 1786 r. spośród 81 żarskich sukienników aż 60 pracowało w tym systemie, ale 6 lat później proporcje te się wyrównały, gdyż spośród 86 mistrzów już tylko 46 ponosiło pełne trudy związane z zaopatrzeniem w surowiec oraz zbytem wyprodukowanego towaru⁶³.

Istotną rolę w kształtowaniu żarskiego organizmu gospodarczego w omawianym okresie odgrywała aktywna polityka ekonomiczna rodu Promnitzów. Ród ten, opierając się na założeniach kameralizmu, podjął wiele działań zmierzających do gospodarczego ożywienia posiadłości Żary-Trzebiel oraz górnośląskiej Pszczyny. Podobnie czynił ród Brühlów, do którego należały nieodległe Brody oraz Forst. Do największego rozkwitu dóbr żarskich doprowadzili Baltazar Erdmann (1659-1703) oraz jego syn Erdmann II Promnitz (1704-1745). Ich priorytetem była odbudowa majątków ze zniszczeń po wojnach trzydziestoletniej i północnej oraz zaludnienie pustek w swoich włościach. Po to zachęcano do osiedlania się w Żarach i pobliskich miejscowościach prześladowanych za protestantyzm uciekinierów ze Śląska, z których większość była wysokiej klasy rzemieślnikami. Hrabiowie mieli duże owczarnie, bielarnie lnu, a w przypałacowym folwarku działały liczne warsztaty tkackie z wieloma urządzeniami do wykańczania surowych tkanin. Polityka dworska Promnitzów była tak zorganizowana, aby uzyskane dochody umożliwiły utrzymanie wystawnych dworów. Dlatego poddani byli zmuszeni do świadczenia wielu powinności feudalnych. Wszyscy tkacze musieli raz na rok płacić panu talara od każdego użytkowanego krosna. Ponadto należało m.in. złożyć daninę w naturze, głównie w lnie, oraz w wybranych porach roku prząść na pańskim dworze⁶⁴. Czasami za tę ostatnią czynność można było liczyć na drobną zapłatę i wyżywienie. Feudał miał też prawo pierwokupu wytworzonego przez poddanych towaru po cenie niższej niż rynkowa. Dobra te stanowiły zapłatę dla pracującej na dworze służby. Dworzanie otrzymywali po dwie koszule, a pasterze i oracze dodatkowo po 6 łokci grubego płótna (tzw. parciaka). Dwórki wynagradzano 15 łokciami płótna (w równych proporcjach delikatnego, średniego i zwykłego)⁶⁵. Niewątpliwie wszystkie wymienione działania wywarły ogromny wpływ na dynamikę rozwoju wschodniej części Dolnych Łużyc.

U schyłku nowożytności zwiększająca się liczba mieszkańców Europy, w tym również Żar, oraz zmieniająca się moda, której charakterystyczną cechą były obszerne stroje, powodowały zwiększony popyt na artykuły włókiennicze. Tylko dokonanie

⁶³ R. Lehmann, *Geschichte der Niederlausitz*, s. 466.

⁶⁴ W połowie XVIII w. w ramach renty feudalnej kunicy chałupnicy musieli m.in. rocznie utkać 60 łokci (czyli ok. 36 m) płótna lnianego na rzecz folwarku. *Kunzendorf*, „Sorauer Heimatblatt” 1991, nr 1, s. 13.

⁶⁵ J. Musäus, *op. cit.*, s. 29; P. Partyka, *Żarskie włókiennictwo...*, s. 104.

kolejnych, daleko idących zmian w organizacji procesu produkcji mogło zaspokoić ilościowe i jakościowe zapotrzebowanie odbiorców rynkowych. Pionierskiego zadania reorganizacji pracy podjęli się nieliczni, majątni kupcy-nakładcy działający od wielu lat, czasami od kilku pokoleń, w branży tekstylnej. Ich doświadczenia i obserwacje poczynione w czasie licznych, czasami bardzo odległych podróży zaowocowały wprowadzeniem systemu organizacji produkcji odpowiadającemu duchowi epoki oświecenia. Idea przyświecająca twórcom pierwszych manufaktur zcentralizowanych polegała na zebraniu w jednym zakładzie, rozproszonych do tej pory, rękodzielników wszystkich etapów produkcji, tj. przędzalników, tkaczy oraz wykańczalników. Taki system pozwalał przedsiębiorcy kontrolować cały proces wytwórczy, zmniejszyć koszty transportu oraz skrócić okres szkolenia kadr⁶⁶. Prekursorem tego systemu produkcji w Żarach uznaje się, pochodzącego ze starego rodu o tradycjach kupieckich i bankowych, Zygmunta (Siegismunda) Augusta Petriego (1752-1826)⁶⁷. Z wykształcenia ekonomistę i prawnika, który na trwałe zapisał się w dziejach miasta jako założyciel w 1784 r. pierwszej scentralizowanej manufaktury sukna. Do tego celu wykorzystał starą rezydencję Promnitzów, zwaną Domem Zabaw. Petri, który w młodości odbył wiele podróży po Europie, był świadom konieczności wprowadzenia nowych rozwiązań technologicznych umożliwiających poszerzenie asortymentu oferowanego przez żarskie warsztaty włókiennicze. Cel ten miał być zrealizowany dzięki sprowadzeniu holenderskich przędzarek, będących pierwszym tego typu sprzętem na Dolnych Łużycach. Nowa technologia umożliwiała wytwarzanie delikatnych nici, wykorzystywanych przede wszystkim do tkania perkalu, czyli lekkiej tkaniny bawełnianej. Zgodnie z założeniami systemu manufakturowego stopniowo rozszerzano liczbę

⁶⁶ Wszelkie zmiany zachodzące w żarskim systemie produkcji wzorowane były na reformach zachodzących na zachodzie i południu Niemiec, a wcześniej w Anglii, Francji oraz Flandrii – przodujących w okresie nowożytnym we wprowadzaniu nowinek technologicznych i logistycznych. Francuski myśliciel Ludwik de Jaucourt przeanalizował ówczesne warunki funkcjonowania zakładów produkcyjnych i na tej podstawie określił niezbędne czynniki wpływające na osiągnięcie rentowności manufaktur rozproszonych i skupionych. Rozproszone manufaktury działające od schyłku średniowiecza definiowano jako zakłady produkujące towary możliwe do wykonania domowymi środkami, w których „surowiec robotnik może sprokurować sobie sam albo przez pośredników i wykonać je w gronie rodzinnym, z pomocą dzieci, służby albo towarzyszy [...]. Pomyślność manufaktury skupionej zależała od m.in.: umiejscowienia zakładu gdzie zbiera się i przygotowuje surowiec, gdzie łatwo znaleźć potrzebnego robotnika i gdzie import owych surowców, a także eksport gotowego towaru może odbywać się łatwo i małym kosztem. [...] Zysk musi być na tyle stały i na tyle znaczny, aby kompensował wszystkie straty”. *Ludwik de Jaucourt o manufakturach*, [w:] *Wiek XVI-XVIII w źródłach*, oprac. M. Sobańska-Bondaruk, S.B. Lenard, Warszawa 1999, s. 365-366; zob. M. Maciejewski, *Powszechna historia gospodarcza czasów nowożytnych*, Wrocław 1996, s. 54; J. Kaliński, *Historia gospodarcza XIX i XX wiek*, Warszawa 2004, s. 22.

⁶⁷ Ród Petrich należał do najstarszych żarskich rodzin kupieckich. Nie zachowało się imię założyciela pierwszej manufaktury, jednak można domniemywać, iż był nim Siegismund August (1752-1826) lub jego ojciec Abraham (1729-1807). P.J. Majchrzak, *Encyklopedia Ziemi Żarskiej w jej historycznych i współczesnych granicach*, Żary 2002, s. 202.

wykonywanych tam profesji, czego przykładem było uruchomienie zakładowej farbiarni. W 1786 r. w manufakturze zatrudniano 43 osoby (byli to: mistrz-farbiarz wełny, pomocnik farbiarski, 16 przędzarzy wełny, 9 czeladników, 7 gręplarzy, 6 czesaczy, 1 uczeń, 1 postrzygacz, 1 nawijacz). W pracy pomagało pięcioro dzieci mistrza⁶⁸. Podobnie zorganizowaną manufakturę Petri otworzył również w Forście. W 1792 r. przy holenderskich warsztatach pracowało w Żarach 113, a w Forście 107 osób. Dwa lata później łączna liczba zatrudnionych wynosiła 228 pracowników. W 1786 r. wyprodukowano 146 sztuk sukna, w 1791 r. – 377 (293 sztuk delikatnego i 84 zwykłego), w 1792 r. – 379 (295 delikatnego i 84 zwykłego), 1793 r. – 422, 1794 r. – 480 (300 delikatnego i 180 zwykłego)⁶⁹. Tym samym w szczytowym okresie rozwoju manufaktury wytwarzały ok. 20% całej żarskiej produkcji sukna. W posiadaniu Petriego był również filialny zakład w Krzystkowicach⁷⁰. W latach 1794, 1796 i 1797 tamtejsza roczna produkcja wynosiła średnio po ok. 100 sztuk sukna. Prekursor żarskiego systemu manufakturniczego wykorzystał do celów produkcyjnych również należący w przeszłości do rodu Promnitzów pałac myśliwski w podżarskim Miejskim Lesie, gdzie urządzono bielarnię lnu, wytwórnię tabaki, prażalnię herbaty oraz wytwórnię pudru⁷¹. Przedsiębiorcy przypisuje się również założenie wielu kolonii dla tkaczy, z których największymi były Królów i Włostów⁷². Przedsięwzięcia Petriego rozwijały się aż do początku XIX w. Jednak napływ towarów kolonialnych oraz zawirowania związane z wojnami napoleońskimi uczyniły wiele z nich nierentownymi i doprowadziły do ich zamknięcia. Petri rozwiązał żarską manufakturę tekstylną w 1806 r. Warto dodać, że oprócz przedsiębiorczości mieszkańcy miasta cenili go również za wspieranie: kultury (w 1800 r. ufundował tzw. Petrische Bibliothek), oświaty (założył dziewczęcą szkołę rzemiosł artystycznych) oraz działalność humanitarną (wspierał pierwszy w Prusach Zakład dla Dzieci Głuchoniemych i Ociemniałych)⁷³.

Drugim wartym wspomnienia pionierem nowatorskiego systemu produkcji był kupiec Kruger, który na początku ostatniego dziesięciolecia XVIII w. utworzył w Krzystkowicach prężnie działającą manufakturę, przy której działała drukarnia perkalu. Po kilku latach została ona przeniesiona do Żar. W 1792 r. zatrudniano tam 28 pracowników, którzy zadrukowali ok. 500 sztuk perkalu. Na lokalny rynek trafiło 200 sztuk, a pozostałe 300 sztuk eksportowano na Śląsk. Na rynek żarski docierało coraz więcej tkanin bawełnianych, dzięki czemu zakład Krugera otrzymywał coraz

⁶⁸ R. Lehmann, *Geschichte der Niederlausitz*, s. 466.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 467.

⁷⁰ Zakład w Krzystkowicach mieścił się, podobnie jak żarskie manufaktury Petriego, w zabudowaniach pałacowych należących wcześniej do Promnitzów.

⁷¹ A. Kubiak, *Barokowy pałac myśliwski Erdmanna II von Promnitz w Żarach i czasy jego świetności*, Żary 2007, s. 25; P. Partyka, *Żarskie włókiennictwo...*, s. 107; K.H. Rauert, F. Wendig, *op. cit.*, s. 36.

⁷² W. Piwoński, *Łużyce Wschodnie*, Żary 2000, s. 71.

⁷³ A. Kubiak, *op. cit.*, s. 25; K.H. Rauert, F. Wendig, *op. cit.*, s. 36.

więcej zamówień i szybko zwiększał zatrudnienie oraz produkcję. W 1794 r. 49 osób wyprodukowało już 2500 sztuk. Według danych pochodzących ze sprawozdania kupca Schnapiusa produkcja drukowanego perkalu w szczytowym okresie rozwoju manufaktury osiągnęła aż 5450 sztuk o rynkowej wartości 21 800 talarów⁷⁴. Roczne koszty wypłat pracowniczych wynosiły ok. 5644 talarów. Pomimo tak dobrych wyników przedsięwzięcie Krugera nie wytrzymało zawirowań gospodarczych związanych z wojnami napoleońskimi i niedługo po ich zakończeniu upadło⁷⁵.

Asortyment i wielkość produkcji

W Żarach produkowano delikatne, średnie oraz zwykłe (ciężkie) rodzaje płótna lnianego oraz sukna o różnym stopniu wykończenia i zastosowaniu. Zachowany zbiorczy rejestr produkcji tkanin lnianych w Dolnych Łużycach z lat 1767-1768 zawiera asortyment oraz wielkość wytwarzanych w tym regionie towarów. W tym okresie wyprodukowano: adamaszku – 247 kop, parcianki – 500, kolorowego – 415, drelichu – 250, płótna na karmę dla zwierząt – 110, tapetowego – 75, obrusowego – 60, workowego – 40, białego – 5, surowego – 6088 kop. W sumie produkcja tkanin lnianych wyniosła 7790 kop⁷⁶. Z rejestru jasno wynika, że w regionie dominowało wytwórstwo surowego płótna. Taka sytuacja wynikała z niewielkiej liczby blecharni, a Żary ze swymi licznymi bielarniami stanowiły wyjątek na skalę całych Dolnych Łużyc. Na początku XIX w. w okręgu żarskim tkano coraz większe ilości płótna lnianego, zwłaszcza jego delikatnej odmiany, której produkcji coraz częściej podejmowali się również wiejscy producenci⁷⁷. Poszczególne warsztaty, a często całe wsie wyspecjalizowały się w produkcji określonego asortymentu. W Trzebielu tkano kolorowe i wzorzyste wyspy pościelowe, poszewki i płótno na odzież, natomiast w manufakturze Pfitzmana w Biedrzychowicach Dolnych nakrycia stołowe, pościele oraz drelich⁷⁸.

Ożywczy wpływ na jakość i ilość produkcji sukienniczej miało rozpoczęcie produkcji przez przybyłych na Dolne Łużyce przesładowanych za protestantyzm mistrzów tkactwa i farbiarstwa z Flandrii. W związku z postępującą militaryzacją Saksonii coraz większe zapotrzebowanie na sukno mundurowe zgłaszało wojsko. Dużą popularnością wśród klientów cieszyły się również kapelusze wyrabiane w Krzystkowicach⁷⁹.

⁷⁴ W 1707 r. wartość wydrukowanego perkalu wyniosła 22 tys. talarów (*ibidem*).

⁷⁵ R. Lehmann, *Geschichte der Niederlausitz*, s. 472; M. Gebhardt, *Von Tuchmacher...*, nr 3, s. 5.

⁷⁶ J. Musäus, *op. cit.*, s. 25; P. Partyka, *Zanim Żary stały się...*, s. 84.

⁷⁷ Na przełomie XVIII i XIX w. tkactwo płótna lnianego skupione było w trzech miastach Dolnych Łużyc, w których istniała rozwinięta sieć handlowa tym towarem, tj. w Żarach, Kottbus i Vetschau. Żary stały się głównym producentem delikatnych płócien, a w Kottbus i Vetschau wyspecjalizowano się w ich cięższych odmianach. J. Musäus, *op. cit.*, s. 45.

⁷⁸ R. Lehmann, *Geschichte der Niederlausitz*, s. 593.

⁷⁹ J.G. Worbs, *op. cit.*, s. 178.

Trudno o porównania wielkości produkcji sukienniczej i lniarskiej, gdyż w omawianym okresie przy ich określaniu posługiwano się różnymi jednostkami mierzonymi⁸⁰. W 1794 r. ogólna żarska produkcja sukna wyniosła 2308 sztuk, a płótna lnianego na wsi i mieście 2159 kop⁸¹. W 1812 r. produkcja sukiennicza wyniosła 1648 sztuk, a w 1813 r. wzrosła do 2048 sztuk, natomiast płóciennicza w mieście odpowiednio 220 i 222 kopy⁸². Na wahania wielkości produkcji artykułów włókienniczych na początku stulecia zasadniczy wpływ wywarły wojny napoleońskie. Bardzo wyraźna była również zmiana proporcji wytwórstwa płótna lnianego, którego coraz mniejsza część powstała w miejskich warsztatach.

Zbyt produkcji

Od wieków handel tekstyliami był dochodowym interesem. Żarskie towary kierowano na okoliczne rynki, ale kupcy państwa stanowego docierali również na jarmarki i targi we Frankfurcie nad Odrą, Lipsku i śląskim Wrocławiu⁸³.

Każdy kupiec przed rozpoczęciem pracy był zobowiązany do złożenia następującej przysięgi: „Przysięgam na Boga wszechmogącego, wszystko wiedzącego. Składam przysięgę, że będę informował o tym, że towary były wykonane zagranicą lub tutaj w kraju. Ani ja ani moi pracownicy nie popełnią żadnej nieprawości. Tak prawdziwie mi Boże dopomóż i Twoje święte słowo przez Jezusa Chrystusa”⁸⁴. Podstawowym obowiązkiem handlarza było poinformowanie odbiorcy o pochodzeniu sprzedawanego towaru. Hurtowy handel artykułami włókienniczymi podlegał restrykcyjnym przepisom celnym. Przed rozkolportowaniem na lokalnym rynku towaru importowanego hurtownicy musieli wypełnić tzw. kartę początkową, zawierającą szczegółowe rozliczenie dla urzędu celnego. Ścisłemu zarachowaniu podlegały też wiejskie towary przeznaczone na eksport, które objęte były tzw. akcyzą wioskową⁸⁵.

Do schyłku XVII w. oprócz przedsiębiorczych mieszczan kupiectwem parali się również ziemianie. Zajęcie to wymagało operatywności, dobrego rozeznania w sytuacji rynkowej oraz poświęcania dużej ilości czasu i kosztów na podróże. Tylko niewielu

⁸⁰ Kopa (niem. *Schock*) obejmowała tkaninę długości 60 łokci. Łokieć liczył 57 cm (wg miary drezdeńskiej i gubińskiej) lub 66,7 cm (wg miary pruskiej), ale w zależności od okresu stosowano też inne długości łokcia.

⁸¹ W 1794 r. spośród wyprodukowanych 2159 kop płótna lnianego aż ok. 1550 pochodziło od wytwórców wiejskich. J. Musäus, *op. cit.*, s. 31.

⁸² R. Lehmann, *Geschichte der Niederlausitz*, s. 467; J. Musäus, *op. cit.*, s. 27.

⁸³ R. Lehmann, *Geschichte der Niederlausitz*, s. 178.

⁸⁴ J. Musäus, *op. cit.*, s. 42.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 44.

ziemian potrafiło sprostać tym wymaganiom, dlatego już na początku kolejnego stulecia kupiectwo stało się domeną gospodarnych mieszczan.

Wzrost produkcji wiejskiej spowodował gospodarcze ożywienie całego regionu. Skutkiem tego było pojawienie się licznych handlarzy chcących dorobić się majątku na pośrednictwie towarami lnianymi⁸⁶. Ich klientami byli cechowi tkacze, którzy zaopatrywali się w wiejską przędzę. Na początku stulecia poszerzyła się grupa tzw. odbieraczy od chłopów surowca, który następnie był odsprzedawany kupcom. Aż do czasu upowszechnienia się systemu nakładczego podobnie działało się również z wyprodukowanymi tkaninami. Rosnąca liczba pośredników okazała się niekorzystnym czynnikiem, gdyż finalny odbiorca surowca i płótna wytworzonego przez chłopstwo znacznie się od niego oddalił. Biorąc pod uwagę, że przez długi czas utrzymywano niezmiennie stawki cenowe na materiały, to w rezultacie dochody wiejskich tkaczy zaczęły spadać⁸⁷. Liczba pośredników była na tyle duża, że spowodowało to również spadek dochodów samych handlarzy. Dlatego w 1713 r. kupcy i kramarze z Żar, Gubina, Luckau, Forstu, Lübben, Lieberose, Calau i Vetschau zwrócili się z błagalną prośbą do władz o wprowadzenie w tej kwestii surowych ograniczeń. Handlarze oraz bielarze borykali się również z innym problemem. Po 1717 r. wzrost ceł na granicy ze Śląskiem doprowadził do spadku ilości surowego płótna przywożonego do żarskich bielarni. Stan ten uległ zmianie dopiero w drugiej połowie stulecia. Żarscy hurtownicy handlowali wówczas płótnem lnianym na targach w Brandenburgii i na Śląsku oraz oczywiście na jarmarkach łużyckich. Część towarów wysyłano do Anglii. W 1753 r. kupcy sprzedali 32 388 sztuk płótna, a rok później handel zagraniczny zmniejszył się do 19 824 sztuk⁸⁸. Szybki wzrost handlu towarami lnianymi zanotowano dopiero po zakończeniu wojny siedmioletniej. Obracano głównie towarami wytworzonymi na wsi, gdyż były one atrakcyjniejsze cenowo w porównaniu z produktami cechowymi.

Naturalną tendencją rynku były cykliczne wahania koniunktury przejawiające się okresowymi fazami wzrostu i spadku obrotów. Wpływ na nie miało wiele czynników natury gospodarczej, politycznej i społecznej. Po okresie prosperity, trwającej trzy dekady po zakończeniu wojny siedmioletniej, na początku lat 90. żarski eksport produktów lnianych przechodził spory kryzys (zob. tabela).

⁸⁶ Cennym towarem eksportowym Łużyc stało się m.in. siemię lniane, które w dużych ilościach wysyłano do Czech, Moraw i Saksonii. J.G. Worbs, *Geschichte des Herzogtums Sagan*, Sagan 1930, s. 388.

⁸⁷ W. Rusiński, *op. cit.*, s. 51-53.

⁸⁸ R. Lehmann, *Geschichte der Niederlausitz*, s. 345-346.

Tabela. Dane ilościowe eksportu płótna lnianego z poszczególnych miast i administracyjnie podległych im wsi na Dolnych Łużycach w latach 1792, 1793, 1794 (w kopach)

Miasto	1792	1793	1794
Żary	2919	2886	2159
Forst	29	827	1158
Luckau	561	496	528
Lübben	1718	1605	1747
Drebkau	1727	1729	1558
Lübbenau	2775	3190	2385
Vetschau	3244	3582	4024
Lieberose	4151	5889	5680

Źródło: J. Musäus, *Die Leinenindustrie der Niederlausitz in Vergangenheit und Gegenwart*, Vetschau N.L. 1922, s. 31; R. Lehmann, *Geschichte der Niederlausitz*, Berlin 1963, s. 470-474.

Jednym z głównych powodów znacznego spadku sprzedaży żarskich towarów włókienniczych była rosnąca konkurencja ze strony błyskawicznie zwiększających sprzedaż kupców z Forstu oraz kilku miast zachodniej części Dolnych Łużyc. Pomimo tych problemów, w 1796 r. sprzedano płótno lniane o wartości ok. 150 tys. talarów. Większą część tej kwoty zarobiły na targach we Frankfurcie nad Odrą firmy Ehrlich oraz Stiller&Syn. Ożywienie handlu objęło również sprzedaż artykułów sukienniczych, których tysiące sztuk na targach we Wrocławiu i Lipsku sprzedawały domy kupieckie: Uhlmann&Gerlach, Stiller oraz Junior&Facilides. Margarete Gebhardt oszacowała wartość handlową wyprodukowanych w 1796 r. artykułów sukienniczych na 52 tys. talarów⁸⁹. Skąpość materiałów źródłowych na ten temat sprawia, że trudno zweryfikować trafność przytoczonych powyżej danych. Jednak ukazują one skalę oraz proporcje produkcji i wymiany handlowej artykułów włókienniczych na ziemi żarskiej.

Dochodowym towarem eksportowym stały się również wytwarzane w Krzystkowicach kapelusze, których jakość porównywano do wyrobów słynnej zagranicznej firmy *Castor*⁹⁰. U schyłku stulecia elitarną grupę wspomnianych żarskich potentatów kupieckich powiększył jeszcze kupiec Petri, handlujący materiałami jedwabnymi i bawełnianymi⁹¹. Interes był opłaczalny pomimo utrudnień związanych z toczącą się przez prawie całe stulecie wojną celną Saksonii z Prusami.

Na przełomie XVIII i XIX w. nastąpił duży wzrost zapotrzebowania na len. Z tego względu w okolicach Żar tak znacznie zwiększył się areał tej rośliny, że miasto można było uznać za lokalne centrum handlu tym surowcem. W latach 1801-1814 osiem firm starało się o dopuszczenie do hurtowego handlu lnem, były to: Bracia Johann

⁸⁹ M. Gebhardt, *Kalender 1942*, s. 73-74.

⁹⁰ J.G. Worbs, *Geschichte der Herrschaften ...*, s. 178.

⁹¹ K.H. Rauert, F. Wendig, *op. cit.*, s. 36; R. Lehmann, *Geschichte der Niederlausitz*, s. 472 i 476.

F.&P. S. Ehrlich, F. Überschaar, K.G. Schwerdtfeger, J.F. Schwerdtfeger, Ch.F. Erzelius, I.J. Opitz, H.W. Hüniger i Henriette Friedericke Schüfftern⁹². Ostra rywalizacja rynkowa nie sprzyjała stałości w tej profesji, dlatego w spisie Izby Handlowej z 1873 r. nie wymieniono ani jednej z tych firm, co świadczy o ich wcześniejszym upadku.

Poza wymianą materiałów do bielienia żarscy kupcy nie nawiązali szerszych, trwałych gospodarczych powiązań handlowych z Górnymi Łużycami. Stan taki był niekorzystny przede wszystkim z tego względu, że górnołużyccy handlarze związku Sześciu Miast mogli być pośrednikami w transakcjach z Norymbergą, mającą w tym czasie ścisłe kontakty gospodarcze z państwami w rejonie Morza Śródziemnego. Tym samym obszar handlu żarskimi materiałami ograniczył się prawie wyłącznie do Saksonii, Brandenburgii i Śląska. Żaranie handlowali materiałami wytworzonymi przez okolicznych rzemieślników, jednak nie było to regułą. Już w 1669 r. żarscy kupcy Heinrich Heintzer i David Löffler zawarli kontrakt z cechem w Forście na odbiór 80 belek płótna lnianego. Cech otrzymał zadatek na zakup nici w wysokości 100 talarów oraz 3 talary i 18 groszy za belkę. Kupcy nie dysponowali dużym majątkiem, stąd zapłatę za towar mogli uiścić dopiero po zakończeniu jesiennych targów w Lipsku. Prawdopodobnie ta niedogodność niekorzystnie wpłynęła na dalsze kontakty handlowe, gdyż nie zachowały się jakiegokolwiek późniejsze wzmianki źródłowe na ten temat⁹³.

Reasumując, należy zauważyć, że aż do połowy XIX w. żarskie produkty włókiennicze w zdecydowanej większości zaspokajały popyt krajowego rynku. Powodem nieosiągnięcia szerszego zasięgu było oddalenie regionu od największych szlaków handlowych Europy oraz nawiązanie tylko nielicznych kontaktów z kupcami z Górnych Łużyc, którzy mogli odgrywać rolę pośredników w handlu z odbiorcami w południowej części kontynentu⁹⁴. Duże znaczenie miały również ograniczone możliwości pozyskiwania surowca oraz niewielka, jak na potrzeby eksportowe, wydajność produkcyjna lokalnych tkaczy. W pierwszych dekadach XIX w. powyższe ograniczenia zagroziły dalszemu harmonijnemu rozwojowi gospodarczemu miasta i jego okolicy. W drugiej połowie stulecia rozwiązaniem wielu z powyższych problemów okazało się upowszechnienie kolei, która zrewolucjonizowała dotychczasowy system transportu i przyczyniła się do wzrostu znaczenia żarskiego włókiennictwa we wschodnich Niemczech.

⁹² O. Constantin, E. Stein, *Monographien Deutscher Landkreis. Der Landkreis Sorau N.-L.*, t. 2, Berlin-Friedenau 1925, s. 52.

⁹³ J. Musäus, *op. cit.*, s. 36.

⁹⁴ P. Partyka, *Żarskie włókiennictwo...*, s. 103.

Produkcja tkanin na obszarach gospodarczo powiązanych z Żarami

Włókiennictwo należało do podstawowych zajęć ludności zamieszkującej Dolne Łużyce. Warunki klimatyczne sprzyjające uprawie lnu oraz hodowli owiec przyczyniły się do pozyskiwania z okolicznych wsi znacznych ilości surowców włókienniczych służących do wyrobu tkanin na własne potrzeby oraz na sprzedaż. W ten sposób dla wielu mieszkańców ziemi żarskiej rękodzielnictwo stało się podstawowym źródłem zarobkowania.

W XVIII w. Kunice Żarskie były niewielką osadą, w której większość mieszkańców aż do lat 60. następnego stulecia zajmowała się uprawą ziemi, przędzeniem oraz tkactwem lnu. W 1783 r. żarski kupiec Petri utworzył tam manufakturę rozproszoną, w której tkano przędzę białoną w nieodległej zakładowej bielarni. W bielarni tej przetwarzano rocznie około 5 tys. sztuk przędzy⁹⁵. Na początku XIX stulecia w Kunicach naliczono 32 chałupników, z czego większość stanowili tkacze płótna lnianego.

Głębokie korzenie ma rękodzielnictwo cechowe w Trzebielu. Przywilej dla tamtejszego cechu sukienników nadano w 1669 r., a 25 kwietnia 1673 r. (odnowiony w 1727 r.) dla tkaczy płótna lnianego⁹⁶. Ich zasady były bardzo zbliżone do wyznaczonych mistrzom, czeladnikom i uczniom w Żarach. Rzemieślnicy mogli zaopatrywać się w nici tylko na miejskim rynku. Tam też sprzedaży płócien lnianych (niepociętych) mogli dokonywać wyłącznie miejscowi tkacze. Za złamanie tego prawa w październiku 1778 r. ukarano Matthesa Klaukego z Görlitz odebraniem towaru i rozdaniem go biednym mieszkańcom Trzebiela. Cechy miały liczne zobowiązania, jednym z nich były coroczne przekazania na rzecz kościoła funta wosku. Spośród trzebielskich rzemieślników najliczniej reprezentowani byli szewcy i tkacze płótna lnianego⁹⁷. W 1756 r. działało 11, w 1788 r. 12, a w 1803 r. 30 mistrzów tkactwa płócienniczego⁹⁸. W 1800 r. tkacze dysponowali 42 krosnami, na których tkano kolorowe płótno lniane i tkaniny półwełniane. W 1814 r. działało 14 tkaczy płótna lnianego oraz farbiarz⁹⁹.

Chłopi sprzedawali słomę lnianą na tzw. lnianym rynku odbywającym się w przeddzień trzech corocznych jarmarków. Z upływem lat nasilała się rywalizacja tkaczy miejskich z nieobjętymi rygorami cechowymi rękodzielnikami wiejskimi. Jak już wspomniano, tkactwo osiągnęło taką popularność, że pod koniec XVIII w. w oko-

⁹⁵ E. Schwärzel, *Unsere Heimat: Kunzendorf N./L.*, „Sorauer Heimatblatt” 1979, nr 5, s. 12.

⁹⁶ R. Lehmann, *Historische Ortslexikon*, Marburg 1979, s. 420; E. Schwärzel, *Triebeler Leinen*, „Sorauer Heimatblatt” 1976, nr 8, s. 11.

⁹⁷ W Trzebielu mieszkał Christian August Jannowitz, który u schyłku XVIII w. figurował w księdze adresowej jako fabrykant bawełniany. E. Schwärzel, *Ein Kaufmann aus Triebel in Berlin*, „Sorauer Heimatblatt” 1990, nr 7, s. 7; „Informatör Trzebielski” 2010, nr 7; zob. tekst J. Tubielewicz, *Powiat Żarski. Od rzemiosła do przemysłu*, Bydgoszcz 2009, s. 44.

⁹⁸ E. Schwärzel, *Triebeler Leinen*, „Sorauer Heimatblatt” 1976, nr 7, s. 10.

⁹⁹ R. Lehmann, *Historische Ortslexikon...*, s. 421.

licy Trzebiela liczba gospodarstw chałupniczych przewyższała liczbę gospodarstw kmiecych i zagrodniczych¹⁰⁰.

Trzebielski kupiec Schürer był właścicielem bielarni w Kamienicy. Ten wszechstronnie wykształcony ekonomista w latach 1757-1767 nawiązał ożywione kontakty handlowe z rzemieślnikami w Żarach¹⁰¹. Trzebielscy tkacze korzystali również z bielarni umiejscowionej nieopodal Siedlca nad Nysą Łużycką¹⁰².

W wydanym w 1819 r. przez władze obwodu regencyjnego Frankfurt nad Odrą spisie najważniejszych zakładów włókienniczych, w wykazie miejscowości, w których wykonywano płótno lniane, wyszczególniono: Żary, Sonnewalde, Forst, Kottbus, Finsterwalde i Vetschau. Zaznaczono, że w znajdujących się niedaleko od Żar Biedrzychowicach Dolnych, w fabryce Pfitzmanna wyrabiane są wszelkiego rodzaju nakrycia, materiały zwilichowe i zwykłe lniane. Zamieszczono tam również obszerną notatkę dotyczącą włókiennictwa w Trzebielu. Wspominano, że wykonywano tam wszystkie rodzaje kolorowego i wzorzystego płótna szerokiego na 5/4 łokcia, materiał inletowy i odzieżowy. Za płótno długości łokcia należało zapłacić od 5 do 9 groszy.

W XVIII w. wszechstronną działalność gospodarczą w swoich włościach Brody-Forst prowadził ród Brühlów¹⁰³. Aby ożywić i zmodernizować lokalną produkcję włókienniczą, przeprowadzili oni akcję osadnictwa tkaczy płótna lnianego z Górnych Łużyc do Forstu i Jezior Wysokich. Sprowadzeni rzemieślnicy potrafili wytwarzać nie tylko zwykłe (gładkie), ale również kolorowe i prążkowane płótna. Wsparciem dla nowo sprowadzonych osadników były zlecenia składane przez samych Brühlów. Przy Jeziorze Brodzkim znajdującym się na terenie rodowej posiadłości założono bielarnię¹⁰⁴.

W Forście już od XV w. jednym z głównych zajęć mieszkańców było sukiennictwo. W okresie kontrreformacji w wyniku osiedlenia się w mieście wielu uciekinierów ze Śląska i Niderlandów liczba mistrzów sukiennictwa wzrosła do 59¹⁰⁵. W latach 40. XVIII stulecia Forst stał się własnością rodu Brühlów, którzy założyli w mieście manufakturę sukienniczą oraz lnianą. W tym celu sprowadzono z Torgau fachowca specjalizującego się w produkcji delikatnych tkanin w stylu holenderskim i hiszpańskim, który za swoją pracę otrzymywał 12 talarów miesięcznie. Heinrich Brühl zlecił uruchomienie manufaktury jedwabniczej i plantacji morw. W kolejnych dekadach w wyniku niszczących miasto pożarów doszło do zapaści gospodarczej, a prężny

¹⁰⁰ F. Metsk, *op. cit.*, s. 509.

¹⁰¹ E. Schwärzel, *op. cit.*, s. 10.

¹⁰² R. Lehmann, *Historische Ortsleksikon...*, s. 435.

¹⁰³ W 1740 r. Henryk Brühl nabył posiadłość Brody za 160 tys. talarów, a w 1746 r., liczący wówczas ok. 1500 mieszkańców, Forst za 80 tys. talarów. G. Kundisch, *Heinrich Graf Brühl, [w:] Forster Jahrbuch. Für Geschichte und Heimatkunde 2005*, Forst 2005, s. 49; zob. W. Piwoński, *op. cit.*, s. 123.

¹⁰⁴ *Was das Pförtener Kirchenbuch erzählt*, „Sorauer Heimatblatt” 1962, nr 1, s. 6.

¹⁰⁵ G. Kundisch, *op. cit.*, s. 49.

rozwój został zapoczątkowany dopiero po reformach von Steina na początku następnego stulecia.

W Jasieniu, podobnie jak w większości miejscowości regionu, jednym z najpopularniejszych zajęć ludności była produkcja płótna lnianego. W 1786 r. pracowało tam 5 tkaczy, farbiarz oraz sukiennik. W 1806 r. liczba tkaczy płótna lnianego wzrosła do 8¹⁰⁶. W kolejnych dekadach większym powodzeniem cieszyło się sukiennictwo. Natomiast w Przewozie, niewielkim mieście oddalonym ok. 20 km na południe od Żar, w 1787 r. również potwierdzono funkcjonowanie sukiennika, tkacza lnu, farbiarza oraz drukarza tkanin¹⁰⁷. Jak wyżej wspomniano, w ostatnim dziesięcioleciu XVIII w. kupiec Kruger w Krzystkowicach utworzył prężnie działającą manufakturę, przy której działała drukarnia perkalu. Po kilku latach działalności została ona przeniesiona do Żar. Aż do XX w. wielu mieszkańców Krzystkowic czerpało zyski z uprawy oraz przeróbki lnu.

Polityka dworska rodów Promnitzów oraz Brühlów miała decydujący wpływ na kierunek oraz dynamikę przemian gospodarczych we wschodniej części Dolnych Łużyc. Opierając się na zasadach kameralizmu, tak organizowano funkcjonowanie posiadłości, aby stymulować rozwój różnych dziedzin wytwórczości. Jedną z głównych było włókiennictwo, dlatego Promnitzowie utrzymywali owczarnie, bielarnie i inne obiekty wytwórcze na potrzeby folwarku oraz żarskich cechów.

Od stuleci we wsiach wokół Żar zajmowano się uprawą, przędzeniem oraz tkaniem lnu. Jesiennymi i zimowymi wieczorami, aby oszczędzać oświetlenie, urządzano na wsiach wspólne przędzenie w specjalnym pomieszczeniu. Nadwyżki z domowej produkcji można było sprzedawać. Cena była konkurencyjna, gdyż chłopscy tkacze cieszyli się nawet z niewielkiego zysku polepszającego ich złą sytuację materialną. Większy producenci mieli spore kłopoty z dystrybucją swoich produktów. Bardzo szybko zaczęli ich w tym wyręczać miejscy kupcy, którzy dostarczali surowiec i odbierali gotowe produkty. System nakładczy rozwijał się w południowych państwach Rzeszy już od schyłku średniowiecza, a w XVI-XVII w. stał się popularny również na Górnych i Dolnych Łużycach. Surowa tkanina miała o wiele niższą wartość od uszlachetnionej, dlatego nakładcy przed sprzedażą zlecali jeszcze odpowiednie czynności wykańczające. W ten sposób produkt wiejskiego tkacza nabrał charakteru półfabrykatu, a jednocześnie wzrosła rola foluszników, farbiarzy, magłowników i wielu innych fachowców zajmujących się apreturą. Praca w systemie nakładczym znacząco wpłynęła na przemiany zachodzące na dolnołużyckiej wsi. Coraz większa liczba jej mieszkańców zawodowo zajmowała się przędzeniem i tkaniem, a pracę na roli zaczęto traktować tylko jako dodatkowe zajęcie.

¹⁰⁶ R. Lehmann, *Historische Ortleksikon...*, s. 328.

¹⁰⁷ T. Jaworski, *Mobilność społeczeństwa wielokulturowego...*, s. 139-140 na podstawie: *Generalne tablice statystyczne Śląska 1787 roku*, wyd. T. Ładogórski, Wrocław 1954, s. 116-183.

Przez wiele wieków miejskie cechy były organizacjami elitarnymi, które nadzorowały jakość wytwarzanych towarów, a jednocześnie wywierały wpływ na karierę zawodową i życie osobiste swoich członków. Proporcje liczby miejskich sukienników i tkaczy płótna lnianego zostały u schyłku nowożytności poważnie zachwiane, gdy cechowi płóciennicy zaczęli przegrywać rywalizację z taniej produkującymi wytwórcami wiejskimi. Działo się tak, gdyż wiejscy tkacze pracowali w zdecydowanie korzystniejszych warunkach ekonomicznych. Nie musieli przestrzegać wielu rygorów oraz ponosić obciążeń finansowych, jakie wiązały się z członkostwem w cechu. Porzucanie cechów przez miejskich majstrów i przeprowadzki na wieś doprowadziły do powolnego wyprowadzania za mury miejskie tego rodzaju rękodzielnictwa. Pogarszająca się sytuacja finansowa mistrzów tkackich prowadziła do ich apatii, rezygnacji z podnoszenia kwalifikacji, a to z kolei do regresu całego związku, niezdolnego już do wytwarzania towarów mogących skutecznie konkurować z produktami wiejskimi i importowanymi. Większość porzuciła indywidualną działalność i zasilila kadrę pracowniczą licznie powstających manufaktur, a w późniejszym czasie fabryk włókienniczych.

Kluczowe znaczenie dla przemian w organizacji produkcji zachodzących w okresie nowożytnym wywarła zmieniająca się rola kupców. Początkowo zajmowali się oni wyłącznie zbytem towaru, następnie stali się nakładcami dostarczającymi surowiec (ewentualnie również środki produkcji), zlecającymi wykończenie tkanin i szukającymi odbiorców gotowych towarów. W końcu najbardziej przedsiębiorczy stali się właścicielami manufaktur scentralizowanych. Tym samym po wiekach marazmu zaczęto wprowadzać nowatorskie rozwiązania technologiczne, pozwalające na zwiększenie wydajności oraz poszerzenie asortymentu.

Piotr Partyka

TEXTILE MANUFACTURE IN NORTH-EASTERN LUSATIA IN THE 17TH AND 18TH CENTURY

S u m m a r y

In the modern period, the job of textile manufacturing in the eastern part of Lower Lusatia was done by municipal guild masters and the rural population. Local raw materials were used, i.e. flax and sheep wool, and since the mid-eighteenth century also imported cotton. The outwork system of production had an effect on the growth of interest in the textile manufacture among peasants. Cheap products of country weavers were competitive for guild production, the importance of which decreased systematically. With a slight delay in relation to other Lusatian textile centers, the first centralized manufactories were being organized on the area discussed. Consequently, following the centuries of stagnation innovative technological solutions were being introduced, which enabled to increase efficiency as well as extend the range of products. The first manufactories were placed in spacious buildings of the Promnitzes' former estates in Sorau (Żary) and Krzystkowitz (Christianstadt).